

WOLNOMULARZ POLSKI

Liberté - Egalité - Fraternité • Wolność - Równość - Braterstwo

43

maj-czerwiec

2004

do użytku wewnętrznego
ISSN 1231-0115



Portret Marszałka wraz z jego autografem – ze zbiorów rodzinnych Adama Witolda Wysockiego



- ◆ **Jak Józef Piłsudski nie został Wielkim Mistrzem** str. 10
- ◆ **Deklaracja programowa Suwerennego Wielkiego Wschodu Niemiec** str. 5
- ◆ **Oświadczenie W.M. Wielkiej Loży Austrii** str. 15
- ◆ **Donosy na masonów do gestapo** str. 13
- ◆ **Traktat o tolerancji** str. 8



Nowy Magazyn Aktualności „Wolnomularza Polskiego”

Pierwsze numery sygnowane na kwietniowym „Spotkaniu pod Akacją”

Uzasadnienie
nowopowstała w 1998 roku
„Le Droit Humain” w Toruniu
(dokument sporządzony przez założycieli placówki)

Z Norbertem Wójciszewem
świecło rozmawiają: Natalia Dueholm i
Kosiński - redaktor portalu „Korespondent”

Toruń, 15-05-1998
Propozycja nazwy i.
„Pod Ułem”

Nienawiść nie
Za nazwa „Pod
wiele względów
przedstawionych
jest ich waga, każdy
duże znaczenie.

1) Przed II Wojną
Toruniu warsztat
Ułem”. Siedziba wa
się przy ulicy Łazien
dniczej los całej pl
stał rozwiązany w 11
zatem, że po tak d
wodowanej „zaw
pierwsza Łoża po
powinna nosić st
nazwę „Pod Ułem”

2) Wznowić
prac masonskich
60-cio letniej p
rwie w Łoży pod t
mą nazwą, jaka
cjonowała p
wojny, ma dla
szczególnie
symboliczne. Jes
razem trwałości
masońskich n
legających dewal
głosowych
się po każdym
zmie dziejowy
nieć światło w
postępu

3) Względny
wiąż także za
ani wojna, ani
dział Wolnom
cych nas zacie
wadziło do
masońskich z z
dyku. Oznac
wolnomularsk
mie miasta i nie
ta naszych B
paleczkę z ru
ją dalej, by p
kolejnym m Bra
stycznej
ducha i oddie
pracowali p
cia. Świadczy
nad myślą i w
stety o tym,
żel niż idee n

4) Przyje
dzie także g
wojenna Ło

Nienawiść nie
of. ze str. 1

Jeden z zamach
sobie przypusz
ny dowód na
Islam. Warto
sko takie nosi
organizacji sam
ków Afgankie
w Istambule. K
XTV poinform
tym, iż zamach
zyl jest narod
Ow ranny zam
jednak od d
Turcji, swoje a
sła wykrykiw
rac, pod uwag
ski charakter

FIL

Filipińczy
i dali się
miejsce wyb
Wśród pie
buntów i p
nych przezo
należy wspo
bunt dewali
naga z 1585
na wyspach
jace do 1588
te kierowane
ciwko Hiszp
przewo uc
warstw posi
nych by
narodne. Di
roku Antoni
na drogę p
źródło zak
mknę drze
wym dośr
dość dobr
wystąpienie
jak narasta
skich. Wsz
pienia prz
krwawo du
wybuchlo
cji Cavite,
wym ok
wo szyb
Na apog
przyszło j
początek
niej w i
walki wy
szki w h
związane
skiego
do y Fam
Począ
dopatryw
nym
tych XIX

Terrorystyczny atak na turecką masonerię

Niespełna trzy miesiące po
zbrodniczym ataku na dwie ży
dowskie synagogi, bank oraz
brytyjski konsulat w Istambule,
odnotowano kolejny zamach
bombowy skrajnych terrorystów,
wymierzony tym razem

w siedzibę Wielkiej Łoży Turcji. Obszerną relację o tym wydarzeniu przekazał m.in. reporter austriackiego pisma „Standard”, a przedrukowało ją brytyjskie pismo masonskie „Blue Blätter”, uzupełniając ją własnym, redakcyjnym komentarzem.

Oto co zdarzyło się w dramatycznym, pierwszy wtorek marca br. Około godziny 22:30 wtargnęło do budynku lożowego w azjatyckiej części Istambulu - Kartala dwóch mężczyzn, którzy bez ostrzeżenia rozpoczęli „dzika strzelaninę” a następnie zdetonowali dwie bomby, które mieli na sobie. Pierwsza zabiła zamachowca oraz stojącego obok kelnera, druga bomba urwała zamachowcowi ramię i spowodowała szeregi innych obrażeń.

Dom lożowy w Kartala jest siedzibą azjatyckiej części obediencji tureckiej, główna świątynia mieści się natomiast w Beyoğlu, czyli europejskiej części Istambulu. Obaj zamachowcy sami ujawnili się jako islamscy fundamentaliści, wznosząc okrzyki „Allah Akbar”. Ciężko ranny terrorysta, leżąc już na noszach w drodze do szpitala wołał „Precz z izraelską masonerią”. Z relacji dziennikarskiej wynika, że jedynie dzięki interwencji członków ochrony, oraz znajdującemu się w holu kelnera, zamachowcom nie udało się wtargnąć na teren samej świątyni, gdzie trwało właśnie rytualne spotkanie z udziałem około 50 tureckich wolnomularzy. Według informacji policyjnych terroryści posłużyli się po amatorsku skonstruowanymi bombami w kształcie rury,

cd. na str. 2 „Nienawiść nie ma granic...”

AKACJA



MAGAZYN AKTUALNOŚCI „WOLNOMULARZA POLSKIEGO” - NR 1 KWIECIEŃ - MAJ 2004 ROK

TAJEMNICE CAŁUNU TURYSKIEGO



Fotografie całunu turyńskiego wydobły rysy odcisniętej na nim twarzy, najlepiej widoczne na negatywie (zdjęcie po prawej)

Całun turyński nie może być fałszerstwem - sugerują włoscy naukowcy, którzy na zewnętrznej powierzchni płótna niespodziewanie odkryli drugi wizerunek twarzy. To odkrycie może sprawić, że spory o pochodzenie całunu rozgorzeją na nowo

Skąd się wziął całun turyński? Niekiedy uważają, że może być dziełem genialnego malarza (wskazywano nawet na Leonarda da Vinci, nie zważając na to, że urodził się on dobre sto lat po pierwszym pokazaniu relikwii). Jeżeli nie obraz, to może jakaś wczesna forma fotografii? W XIV w. teoretycznie dysponowano już wszystkimi elementami potrzebnymi do tworzenia prymitywnych zdjęć. Teorię tę potwierdziłby fakt, że szczegóły całunu są o wiele lepiej widoczne na negatywach. A jakie argumenty mają ci, którzy wierzą, że całun okrywał ciało Jezusa? Układ ran widocz

nych na ciele mężczyzny z całunu odpowiada dokładnie ranom, jakie mogły powstać podczas torturowania, biczowania i ukrzyżowania Jezusa. Autor książek o całunie Ian Wilson dowodzi, że zgadza się

nawet kształt biczów używanych przez rzymskich legionistów. Jego zdaniem całun został przywieziony do Europy przez templariuszy. Gdy król Francji Filip Piękny doprowadził do rozwiązania zakonu, jeden z najbliższych współpracowników wielkiego mistrza Jakuba de Molaya zdołał ukryć relikwie, zanim wraz z mistrzem spłonął na stosie. Może był nim preceptor Normandii Geoffroi de Charnay? Pewne jest, że gdy w 1355 r. w kolegiacie Lirey po raz pierwszy publicznie pokazano całun, rycearz, który wówczas był właścicielem płótna, nazywał się Geoffrey de Chamy.



WKRÓTCE KOLEJNE WYDANIA!

Zapraszamy do lektury!



Spis treści

Łożowy toast za Sztukę Królewską	str. 4
Deklaracja programowa Suwerennego Wielkiego Wschodu Niemiec	str. 5
O tolerancji powszechnej	str. 8
Jak Marszałek Piłsudski nie został Wielkim Mistrzem... ..	str. 10
Ciemna strona okupacji	str. 13
Z życia łóż i obediencji	str. 15-17
220 lat Wielkiej Łoży Austrii	
Karol Serini	
„Savrseni Savez” na W.: Varazdin	
Filatelistyczny rarytas z masońskimi symbolami	
Pod znakiem przemian i... kobiet	
Masońskie korzenie Unii Europejskiej	str. 19
Z życia łóż i obediencji	str. 21-22
„Eurazja”	
Od akacji do niezapominajki	
90-lecie S. Inki Nowotnej-Lachowickiej	
Satyra lożowa	str. 23



Redaktor naczelny – Adam Witold Wysocki

Rada naukowo-programowa:

przewodniczący – prof. dr hab. Ludwik Hass

członkowie – prof. dr hab. Maria Szyszkowska, prof. dr hab. Andrzej Nowicki,

dr Mirosława Dołęgowska-Wysocka

opracowanie graficzne i łamanie – Piotr Wyskok

tel./fax: 022 826 66 05, adres: ul. Nowy Świat 22/7, 00-373 Warszawa

e-mail: wolnomularz@poczta.onet.pl

Łozowy toast „Za Sztukę Królewską“

Każde „Zapalenie Świąteł”, czyli uroczyste otwarcie nowej łoży, jest doniosłym wydarzeniem nie tylko w życiu tej konkretnej obediencji, czyli szerzej rozumianej społeczności masońskiej, ale symbolicznym świętem wszystkich wolnomularzy. Niezależnie od rytu, w którym pracuje nowo utworzony warsztat.

Wolnomularz Polski nie był wprawdzie obecny na otwarciu nowej austriackiej łoży, która obrała sobie nazwę „Pod Sztuką Królewską” (Zur Königlichen Kunst). Ale jako Pismo Przyjaciół Sztuki Królewskiej przesyłamy Wszystkim Jej Członkom nasze serdeczne, braterskie gratulacje!

Dzięki temu, iż w najnowszym wydaniu austriackiego pisma „Eckstein” (Kamień Węgielny) znaleźliśmy pełny tekst uroczystego toastu na cześć Sztuki Królewskiej, wniesionego podczas tamtej pamiętnej agapy – możemy go przekazać naszym Czytelnikom.

* * *

„Jak mówi poeta, „każdemu początkowi towarzyszy jakiś Czar”. Tak było również na początku naszej nowej łoży, jak i masonerii oraz życia w ogóle, które nie jest niczym innym, jak nieustannym powstawaniem i przemijaniem.

Zmieniają się ludzie, którzy są nosicielami idei. Sama idea pozostaje. I my również stajemy dziś przed pewnym, nowym początkiem.

Oto nowy, piękny okręt wyrusza w swój pierwszy rejs. Nosi

dumną nazwę „Pod Sztuką Królewską”. Jego załoga rusza na szeroko otwarte morze, aby dotrzeć do takiego lądu, do którego pragniemy dotrzeć wszyscy przez całe nasze życie, choć dla niektórych nosi on nazwę utopia.

Wiele okrętów symbolicznych podąża tym samym szlakiem, nie

wszystkie jednak tam docierają. Każdy z nich napotyka po drodze niejedną burzę i sztorm, który może go zatopić. Ale tylko szczerzy opuszczają pokład, gdy statkowi grozi pójście na dno.

Wszyscy muszą wziąć udział w akcji ratunkowej. Każdy na swój sposób. Potrzeba do tego nie tylko Piękna, ale przede wszystkim Mądrości, oraz Mocy.

Potrzebujemy wprawdzie czasem utopii, ale sprawdzić musimy się przede wszystkim w otaczającej nas Rzeczywistości.

Nie ma sensu oskarżać otaczającą nas wokół wichry i burze – gdyż są to siły natury. Odpowiedzialność za uratowanie się przed nawałnicą ponosi nie tylko kapitan, ale wszyscy marynarze.

Oby więc załoga okrętu o nazwie „Sztuka Królewską” była silna i dość mądra, aby nie powtarzać starych błędów. Życzymy więc temu okrętowi jak i całej naszej symbolicznej flocie pomyślnego rejsu w prawdziwie słusznym kierunku.

Podnieśmy kielichy i wypijmy za siłę łączącą nas Idei i Moc ozdrowieńczą całego wolnomularstwa!”

* * *

Tyle cytów z zaprzyjaźnionego, austriackiego pisma, poświęconego „międzyobediencyjnej wymianie i komunikacji”. W internecie możecie je znaleźć pod hasłem: „Eckstein (małpa) Perpetuum-Mobile.AT. Lekturę pisma „Eckstein” serdecznie polecamy.





Wystąpienie programowe Wielkiego Mówcy Suwerennego Wielkiego Wschodu Niemiec, podczas uroczystego Zapalenia Świąteł SGOvD (Souveraener Gross Orient von Deutschland)

Drogie Siostry i Drodzy Bracia,

w tak uroczystym i wielkim dla nas dniu Święta Zapalenia Świątła nowej, liberalnej obediencji niemieckiej, głównym tematem mojego wystąpienia niech będą Przemiany.

Bertold Brecht powiedział kiedyś „Jeśli ktoś chce coś zmienić, to musi sam uczestniczyć w tej przemianie”. Żyjemy w czasach, w których przemiany następują we wszystkich obszarach ludzkiego życia i współdziałania. Wielu ludzi angażowało się w tworzenie przemian zachodzących w dziejach ludzkości. Aby przemiany te mogły nastąpić, ludzie ci narażali swoje życie, a także umierali broniąc swych przekonań. Wolnomularze także przez trzy minione wieki budowali drogi wiodące do dzisiejszego, demokratycznego społeczeństwa. Suwerenny Wielki Wschód Niemiec oznacza zjednoczenie Łóż i Kół masońskich, w których na równych prawach, kobiety i mężczyźni pielęgnują tradycje wolnomularskie i chcą je zachować dla przyszłości. Przed Suwerennym Wielkim Wschodem oraz przed Siostrami i Braćmi z jego łóż członkowskich stają wielkie zadania:

Po Pierwsze:

Indywidualna praca każdej Siostry i każdego Brata nad własną osobowością i dożywotnim poświęceniem własnego Samopoznania (Selbsterkenntnis). Poszukiwanie Prawdy i wdrażanie Tolerancji, oraz Solidarności, współ z Siostrami i Braćmi wewnątrz Łoży. Każda Siostra i każdy Brat winien żyć zgodnie z masońskimi ideałami, nie tylko

w murach swojej łoży, ale zwłaszcza poza Łożą.

Po Drugie:

W pracach łożowych punktem najważniejszym musi być Człowiek, któryposzukując Prawdy, poprzez Rytuał i Symbole, oraz w oparciu o Mądrość starych kultur dąży do lepszego poznania samego siebie, aby urzeczywistnić Tolerancję i Solidarność.

Po Trzecie:

Działalność służąca społeczeństwu. Łoże, a także Wielki Wschód muszą stawiać sobie pytania dotyczące Współczesności, Przemian oraz Przeobrażeń i krytycznie im towarzyszyć, tworząc i opracowując własne repliki i scenariusze służące wszystkim Obywatelom i Obywatelkom, dla ich dobra.

Po Czwarte:

Praca na forum publicznym stwarza przed łożami członkowskimi i przed Suwerennym Wielkim Wschodem potrzebę całkowitego zaprzestania metody chowania się za murami domów łożowych. Nie mamy nic do ukrycia i nie potrzebujemy się chować. Powinniśmy mieć siłę i wiarę w siebie, aby związać się też z niemasońskimi organizacjami dla uzyskania określonych celów to, obok indywidualnej pracy nad ociosywaniem symbolicznego kamienia – jednostki – to już w swym najstarszym rdzeniu ideowym – **ruch humanistyczno-etyczny**, ukierunkowany na **zewnątrz**, ku **przyszłości**, który ma swój obszar działania w sferze **społecznej**.

Po Pląte:

Działalność Europejska oznacza dla nas nawiązanie oraz dbałość o stosunki liberalnymi i adogmatycznymi Wielkimi Łozami i Wielkimi Wschodami – aby wspólnie reprezentować masońskie ideały i pryncypia na płaszczyźnie europejskiej. Działajmy razem na rzecz Integracji Europy. Wzajemne stosunki narodów europejskich w drugiej połowie XX wieku doznały fundamentalnych przeobrażeń i przyniosły zasadnicze zmiany w życiu ludzi.

Jeśli teraz krótko nawiążę do stosunków niemiecko-francuskich, wynika to z wielkiej wagi, jaką my, Niemcy do tych relacji przykładamy. Gdy w sierpniu 1914 roku rozpoczęła się wojna światowa – w Niemczech zapanował dla tej wojny wielki entuzjazm. Mój dziadek, w roku 1916 uczestniczył w tej wojnie, gdy rozpoczęła się wielka ofensywa armii niemieckiej na francuskie umocnienia pod Verdun.

„Bitwa o Verdun” dlatego warta jest przypomnienia, ponieważ niemiecka armia nie miała na celu przełamania frontu przeciwnika i uderzenia w kierunku na Paryż – ale miała za zadanie **wykrwawienia** armii francuskiej. Głównodowodzącemu armii niemieckiej udało się ten cel użyśkać. Ale nie w taki sposób, jak to sobie wyobrażał. Zginęło bowiem równie wielu niemieckich żołnierzy, jak Francuzów. Około 700 tysięcy młodych mężczyzn poległo w ciągu pięciu miesięcy. Tak wielka danina krwi, jaką była bitwa o Verdun rzuciła cień na cały wizerunek Pierwszej Wojny Światowej.

Po tej wojnie **Aristide Briand**, wielokrotny premier i minister spraw zagranicznych Francji, wspólnie z szefem niemieckiej dyplomacji **Gustawem Stressmannem** podjęli inicjatywę Rozbrojenia i niemiecko-francuskiego Pojednania, jako warunku budowy takiego systemu bezpieczeństwa, który odpowiadał by potrzebom Francji. Punktem szczytowym takiej polityki było zawarcie w roku 1925 Paktu w Locarno, za który obaj otrzymali Pokojową Nagrodę Nobla.

Aristide Briand, – to „Chevalier du Travail” a Streseman to wolnomularz. Ale starania Stresemiana o pojednanie z Francją znalazły mało odwzajemnionej miłości u jego niemieckich Braci. Zwłaszcza pruskie Wielkie Łoże o nacjonalistycznej orientacji potępiały Stresemiana i jego politykę. Te pruskie Wielkie Łoże zniweczyły również próby francuskich Braci nawiązania kontaktów z niemieckimi Braćmi. Jako współczesny niemiecki wolnomularz nie mogę zrozumieć, jak moi ówczesni Bracia mogli pogodzić taką postawę z pryncypiami i ideałami masonerii. Oto „Łańcuch Braterskiej jedności obejmujący cały świat” – skomentował z sarkazmem tamte wydarzenia nasz Brat Kurt Tucholsky, udając się, wkrótce po tym do Saarbrücken. A od tamtej pory u wielu naszych Braci do dziś nie widać zmian w tego rodzaju postawie.

Dopiero po drugiej, straszliwej wojnie, najpierw mniejsze, po tym większe narody Zachodniej Europy, poprzez utworzenie Wspólnoty Węgla i Stali, a następnie Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, a po podpisaniu układu w Amsterdamie – otworzyły drogę do równoprawnej Unii

Europejskiej. I oto, już w roku 2004, dziesięć krajów wschodnioeuropejskich, które przez dziesięciolecia „zimnej wojny” były naszymi wrogami – mają przystąpić do tej Unii. Wówczas wszystkie nasze granice będą otwarte.

Powiązania gospodarcze z naszymi sąsiadami są i będą tak mocne, że ich rozdzielenie stanie się prawie niemożliwe. Mamy wspólną walutę, a niebawem będzie też wspólna Konstytucja. Są to elementy naszego Jednoczenia. Ale tworzą też ramy dla integrowania się w jedną, europejską całość. Do tego, całkowitego zrośnięcia się, trzeba woli wszystkich obywateli i obywaterek Europy. Musimy mieć wspólną, **europejską tożsamość** i świadomość, przy uwzględnieniu kulturowego, historycznego i religijnego rozwoju poszczególnych krajów.

Nie możemy przy tym zignorować ciemnych kart europejskiej historii. Obok Auschwitz (Oświęcimia) w Polsce, Lidic w Czechach, Kalevitra na Peloponezie, Oradour Sur-Glane w Perrigord, Buchenwaldu w Turynii, Hadamar w Hesji i wielu innych miejscach, gdzie ludzie popełnili wobec ludzi czyny niewyobrażalne nie powinniśmy zapominać o Verdun. Jest to bowiem do dziś, i będzie nadal – symbol bezsensu jakim jest wojna, jakim było zniszczenie milionów ludzkich marzeń, nadziei i miłości. Zwłaszcza dla nas, Niemców, dla wolnomularzy, dla Suwerennego Wielkiego Wschodu Niemiec symbolika wszystkich tych miejsc i związanych z nimi wydarzeń stanowić powinna **przestroagę** oraz **wyzwanie**, aby współdziałać w integracji Europy.

Jak jednak wolnomularze mają współdziałać przy europejskiej integracji oraz wnosić do tego procesu swój wkład – skoro sami nie możemy sobie poradzić z istniejącymi wśród nas podziałami we własnych szeregach, będącymi skutkiem wypaczonych pojęć o tak zwanej „regularności”. Zwłaszcza Wielkie Łoże należące do Wielkiej Zjednoczonej Łoży Niemiec muszą sobie odpowiedzieć na to pytanie.

Dla Suwerennego Wielkiego Wschodu Niemiec oznacza to wolę braterskiej współpracy ze wszystkimi Wielkimi Łozami i Wielkimi Wschodami Europy. Razem z nimi chcemy przestrzegać i bronić Karty Podstawowych Praw Unii Europejskiej oraz Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i naszego, demokratycznego porządku prawnego. Wraz z nimi chcemy występować za tym, aby utrzymać uzyskany już poziom socjalny życia, tak aby nie padł on ofiarą międzynarodowych koncernów, myślących jedynie w kategoriach zysku.

* * *

Tyle tekst wystąpienia programowego Wielkiego Mówcy Suwerennego Wielkiego Wschodu Niemiec, który znaleźliśmy w niezależnym austriackim czasopiśmie masońskim „Eckstein” (Kamień Węgielny). To samo pismo publikuje również inny ważny dokument dotyczący spraw europejskich, uchwalony na posiedzeniu założycielskim S.W.W.N.

„Suwerenny Wielki Wschód Niemiec porozumiewa się na płaszczyźnie międzynarodowej z liberalnymi i wolnymi od dogmatu Wielkimi Łożami i Wielkimi Wschodami Europy.

S.W.W.N. (SGOVd) reprezentuje i broni zasad wolności sumienia, wolności myśli, wolności nauki i demokracji.

S.W.W.N. opowiada się za Konstytucją Europejską, w której zebrane są nie dogmaty czy przywileje grupowe – ale równe prawa wszystkich obywateli, ponieważ tylko w takich warunkach może się rozwijać wolność jednostki ludzkiej.”

A oto fragmenty innych materiałów oraz komentarzy związanych z Zapaleniem Świąteł Suwerennego Wielkiego Wschodu Niemiec:

FE. – Journal der Fraternitas Europae, F. Colmar, grudzień 2003:

„Suwerenny, Mieszany, Adogmatyczny”

„Jednym z najważniejszych wydarzeń roku 2003 było niewątpliwie założenie oraz Zapalenie Świąteł „Suwerennego Wielkiego Wschodu Niemiec”, obediencji mieszanej i adogmatycznej, która na tej samej płaszczyźnie co Wielki Wschód Luxemburga oraz jego Łóż Mieszanych otwiera nowe okno na adogmatyczny, wolnomularski krajobraz w Niemczech. Obejmuje to obecnie siedem łóż: w Bremie, Darmstadtzie Duesseldorfie, Fryburgu Mannheimie i Brukseli (tzw. Łoża Wędrowna). Także S.W.W.N. interesuje się Europą“.

„Der Zirkel” – Pismo Wielkiej Łoży Żeńskiej Zur Humanizaet”, Niemcy Nr 54-3, luty 2003 s. 118-19: Feminine Gross Loge „Humanitaet”:

„Powodem dla którego zwołano ubiegłoroczny Kongres w Offenbach było to, że Bracia i Siostry pragnęli przedyskutować argumenty przemawiające za utworzeniem Wielkiego Wschodu Niemiec. Ponadto miano przedstawić konkretne propozycje dla urzeczywistnienia tych planów. Brat Michael Harscheidt przedstawił program odpowiedzi na dziesięć głównych zarzutów, które stawiają przeciwnicy powołania takiego Wielkiego Wschodu...”

Z tych dziesięciu replik wynika wyraźnie, że zależność od Londynu oznacza dla nas duchową cenzurę, która nas ubezwłasnowolnia. Poddajemy się władzy, kontrolnej, miast wierzyć w siłę naszego ducha... Nie mamy odwagi by płynąć pod prąd, tak jak to niegdyś czynili Albert Schweitzer, hrabia Stauffenberg czy Willy Brandt. Poprzez naszą duchową zależność nie dostrzegamy faktu, że to co określa się jako „regularność” nie ma w istocie żadnej wartości. Co więcej, jest to pojęcie, którego tak chętnie używa się zawsze wtedy, gdy chce się zniweczyć jakieś nowe prądy. I tak na przykład, gdy pojawiła się na rynku margaryna, to uznano ją za „nieregularną”, ponieważ stać by się mogła poważną konkurencją dla mleczarni produkujących masło. Religiom, także chrześcijańskim, znany jest podobny sposób myślenia.

Ludzie myślący inaczej, choć równie poważni, są deprecjonowani właśnie pod zarzutem „nieregularności”.

Wielka Łoża Anglii przypisuje sobie rolę Watykanu Masonerii. A my, jak bezwolne stado, podążamy za zwierzęciem przewodnim, które, w gruncie rzeczy, wcale już nie reprezentuje większości wszystkich wolnomularzy. Nie jest to moralna

postawa, którą szczerzy i krytyczny mason powinien reprezentować.

Pojęcia takie jak „regularność” i „nieregularność” dzielą, a powinny łączyć to co w gruncie rzeczy ma być razem.

Pozwalamy na to, aby zakazywano nam mówienia w łóżach o polityce. I zapominamy, że przegrywamy tym samym szansę, aby wpływać zwłaszcza na młodych ludzi, na poziom ich umysłowości. I przyglądamy się biernie tam, gdzie powinniśmy ingerować w sposób twórczy.

Nie mamy już czasu, aby czekać, aż problemy z Anglią rozwiążą się same z siebie. Albo zacznijmy działać teraz i zaraz, albo wolnomularstwo umrze...

Jedynie duchowo niezależny, aktywny stosunek do Sztuki Królewskiej i czynne włączenie się do problemów naszego społeczeństwa może nas uszczęśliwić i stworzyć nam duchową ojczyznę – a nie przynależność do Anglii”.

Z komentarza dla Wielkiej Żeńskiej Łoży Niemiec, opublikowanego w Internecie.



François Marie Arouet de Voltaire

O TOLERANCJI POWSZECHNEJ

Nie trzeba zbyt wielkiej sztuki ani wyszukanej elokwencji, aby dowieść, że chrześcijanie winni tolerować się wzajemnie. Posunę się dalej: mówię wam, że powinniśmy uważać wszystkich ludzi za swych braci. Co? Turek jest moim bratem? Chińczyk jest moim bratem? Żyd? Syjamczyk? Tak, z całą pewnością. Czyż nie wszyscy jesteśmy dziećmi tego samego ojca, stworzeniami tego samego Boga?

Ależ te ludy nami pogardzają! Ależ one biorą nas za bałwochwalców! No, dobrze, to im powiem, że najzupełniej nie mają racji. Zdaje mi się, że mógłbym przynajmniej zachwiać nadętym uporem imama lub talapona*, gdybym odezwał się do nich mniej więcej tak:

„Ten mały glob, który jest tylko punktem, toczy się w przestrzeni jak tyle innych globów. Jesteśmy zagubieni w tym bezmiarze. Człowiek mający około pięciu stóp wysokości, jest na pewno drobiną pośród stworzenia. Jedna z tych istot niedostrzegalnych, gdzieś w Arabii lub w kraju Kafrów, rzecze do kilku swych sąsiadów: «Słuchajcie mnie, albowiem oświecił mnie Bóg tych wszystkich światów. Jest na ziemi dziewięćset milionów takich maleńkich mrówek jak my, ale tylko moje mrowisko jest miłe Bogu. Wszystkie inne ma w obrzydzeniu od wieka do wieka. Tylko ono będzie szczęśliwe, a wszystkie inne będą wiecznie w nieszczęściu.»”

Wtedy by mi przerwali pytając, kim jest obłąkaniec, który powiedział tę brednię. Byłbym zmuszony im odrzec: „To wy sami.” Próbowałbym ich następnie ułagodzić, ale to byłoby bardzo trudne.

Przemówiłbym teraz do chrześcijan. Odważyłbym się, na przykład, rzec do dominikanina, inkwizytora wiary:

Nihil novi sub sole – najpierw bojówki i popis skino-dulsczyzny pod Wawelem, następnie szlaban dla marszu tolerancji w Warszawie. Co będzie jutro? Może palenie książek i czasopism, które są „obce”?
Zamiast aktualnego komentarza sięgamy do dzieła naszego Brata, Woltera sprzed dwustu lat z okładem, który za swe poglądy już dawno swoje wycierpiał.



„Mój bracie, wiesz, że każda prowincja włoska ma swoje narzecze i w Wenecji mówi się inaczej niż w Bergamo czy Florencji. Akademia Crusca* ustaliła język, jej słownik jest regułą, od której nie należy odstępować, a gramatyka Buonmatteiego* jest nieomylnym przewodnikiem, za którym trzeba iść. Ale czy sądzisz, że konsul Akademii, a w jego nieobecności Buonmattei, mógłby z czystym sumieniem nakazać, aby pouciano języki wszystkim mieszkańcom Wenecji i Bergamo, którzy by się upierali przy swojej gwarze?”

Odpowiada mi inkwizytor:

„To wielka różnica, tutaj chodzi o zbawienie twojej duszy. To dla twojego dobra dyrektorium inkwizycji nakazuje, aby cię pojmano na podstawie zeznania jednej jedynej osoby, chociażby to był niegodziwiec i kryminalista, abyś nie miał adwokata dla swojej obrony, abyś nie zaznał nawet imienia swego oskarżyciela, aby inkwizytor obie-



cywał ci łaskę, a następnie cię skazywał, aby cię poddawał pięciu różnym torturom, aby cię wychłostano, zesłano na galery lub uroczyście spalono¹. Ojciec Ivonet, doktorowie Cuchalon, Zanchinus, Campegius, Roias, Felynus, Gomarus, Diabarus, Gemelinus wyrażają się całkiem jednoznacznie w owej materii i tej pobożnej praktyce sprzeciwiać się nie wolno.”

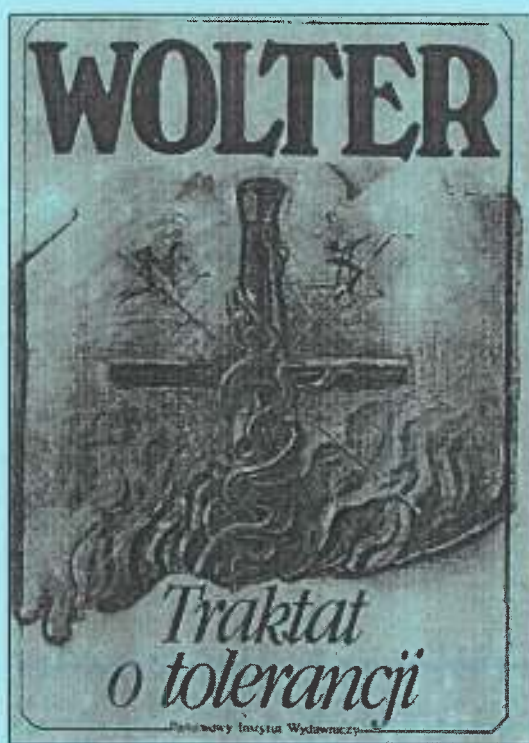
Pozwoliłbym sobie odpowiedzieć mu:

„Mój bracie, może masz rację, jestem przekonany, że chcesz mi wyświadczyć dobro, ale czy nie mógłbym być zbawiony bez tego wszystkiego?”

Prawdą jest, że te absurdalne okropności nie co dzień plugawią oblicze ziemi, ale często i łatwo można by spisać o nich tom znacznie grubszy niż Ewangelie, które je potępiają. Nie tylko prześladowanie w tym krótkim życiu ludzi myślących inaczej niżmy jest rzeczą okrutną, bo nie wiem, czy nie jest większym zuchwalstwem orzekać ich wieczne potępienie. Wydaje mi się, że tego rodzaju uprzedzanie wyroków Stworzyciela nie godzi się tak przelotnym jak my istotom. Daleki jestem od tego, by zwalczać maksymę: „Poza Kościołem nie ma zbawienia”; szanuję ją, podobnie jak wszystko, czego naucza, ale czyż zaprawdę znamy wszystkie drogi Boże i cały bezmiar Bożego miłosierdzia? Czyliż nie wolno tak samo pokładać w Bogu nadziei, jak się go obawiać? Czy nie dość jest dochowywać wierności Kościołowi? Czy wypada, aby każdy człowiek uzurpował sobie prawa Istoty Najwyższej i przed nią decydował o wiekuistym losie ludzkości?

Czy nosząc żalobę po królu szwedzkim, duńskim, angielskim albo pruskim mówimy, że nosimy żalobę po potępińcu, który płonie na wieki w piekle? Jest w Europie czterdzieści milionów ludzi poza Kościołem rzymskim. Czyż powiemy do każdego z nich: „Panie! Z uwagi na to, że jesteś pan nieuchronnie potępiony, nie chcę z nim ani jadać, ani u niego bywać, ani z nim rozmawiać!”

Któryż ambasador francuski, przedstawiony sułtanowi na audiencji, powie sobie w głębi serca: „Jego wysokość będzie niechybnie płonąć



przez całą wieczność, ponieważ została poddana obrzezaniu!” Gdyby ambasador rzeczywiście uważał, że sułtan jest śmiertelnym wrogiem Boga i przedmiotem zemsty boskiej, to czyż mógłby z nim rozmawiać? Czy należałoby go doń posyłać? Z kimże by można prowadzić handel, jakąż powinność obywatelską można by kiedykolwiek wypełnić, gdyby rzeczywiście towarzyszyło nam przeświadczenie, że rozmawiamy z potępieńcami?

O wy, zwolennicy Boga miłosiernego! Jeśliście mieli serca okrutne; jeśliście, czcząc tego, którego cały zakon polegał na słowach: „Kochajcie Boga swego i bliźniego swego”, obciążyli ten czysty i święty zakon so-

fizmatami i niezrozumiałymi rozprawami; jeśliście wzniecali niezgodę, dziś z powodu jakiegoś nowego terminu, jutro z powodu jednej jedynej litery alfabetu; jeśliście grozili karami wiekuistymi za opuszczenie kilku słów, za uchybienie kilku obrzędom, których inne ludy znać nie mogły – to rzeknę do was lejąc łzy nad rodzajem ludzkim:

„Przenieście się wraz ze mną w ów dzień, kiedy będą sądzeni wszyscy ludzie i kiedy Bóg odda każdemu według uczynków jego.

Widzę, jak stają przed nim umarli stuleci minionych i stulecia naszego. Czyście tacy pewni, że nasz Stworzyciel i Ojciec nasz powie do mądrego i cnotliwego Konfucjusza, do prawodawcy Solona, do Pitagorasa, Zaleukosa, Sokratesa, Platona, do boskich Antoninów, do dobrego Trajana, do Tytusa, rozkoszy rodzaju ludzkiego, do Epikteta i do tylu innych ludzi, wzorów człowieczeństwa: «Idźcie, potwory, idźcie ponosić kary bezgraniczne w swej mocy i trwaniu. Niechaj każda wasza będzie wieczna jako ja! A wy, ulubieńcy moi, Janie Châtelu*, Ravaillacu, Damiensie, Cartouche'u* itd., którzyście umarli z przepisanyimi formułami na ustach, dzielicie na zawsze po mej prawicy królestwo moje i szczęśliwość moją!»”

W przerażeniu cofacie się na te słowa; teraz, gdy mi się wymknęły, nie mam wam już nic więcej do powiedzenia.

F.M.A. de Voltaire
 przeł. Zdzisław Ryłko i Adolf Sowiński
 P.I.W, Wa-wa, 1988 r.

¹ Porównaj wymienioną książkę zatytułowaną *Podręcznik inkwizycji**.



Jak Marszałek Piłsudski nie został Wielkim Mistrzem...

Opublikowany w numerze 40 „Wolnomularza Polskiego” artykuł Cezarego Leżeńskiego pt. „Legiony to braterska nuta... czyli od legionów do masonów” wzbudził wśród naszych Czytelników zrozumiałe zainteresowanie. Szczególnie ze względu na długą listę nazwisk wybitnych osobowości ze świata międzywojennej wojskowości, polityki, kultury czy gospodarki, należących do grona najbliższych przyjaciół, współpracowników oraz podkomendnych Józefa Piłsudskiego - którzy byli wolnomularzami.

O ich masońskich koneksjach wiadomo już dzisiaj dosyć sporo, ale i teraz jeszcze, niejednokrotnie spotkać się można ze zdziwieniem, a nawet niewiarą, którą budzi fakt, iż masonem był np. marszałek Edward Rydz-Śmigły, premier Sławoj-Składkowski, a nawet szef sanacyjnej policji, generał Józef Kordian Zamorski...

„Ale jak jest z naszą, współczesną wiedzą na temat tego skąd w najbliższym otoczeniu Józefa Piłsudskiego znalazło się aż tylu wpływowych wolnomularzy?

Ludzi odgrywających tak znaczną rolę w narodzinach i pierwszym dwudziestoleciu odrodzonej Rzeczypospolitej?

Jakie były pierwsze kontakty Józefa Piłsudskiego z masonami?

Jeśli sam nie był masonem, to dlaczego ich najpierw tak popierał wokół siebie, a później nakazał im wystąpienie z loży?...” - tego rodzaju pytań było więcej.

Przyjaciołom Sztuki Królewskiej szukającym źródłowej i rzetelnej odpowiedzi na te pytania oraz nasuujące się wątpliwości - rekomendował bym wydaną w roku 1997 książkę Tadeusza Nasierowskiego p.t. „Zeromski, Strug, Dąbrowska a psychiatrzy wolnomularze”.

Bowiem w Aneksie II do tej książki znaleźć można (raczej zupełnie nie związaną z głównym jej tematem) „Relację Władysława Baranowskiego (1885-1940) o początkach wolnomularstwa w II Rzeczypospolitej i

związkach Józefa Piłsudskiego z wolnomularstwem”.

Wyjaśnijmy jednak najpierw współczesnemu Czytelnikowi, kim był Wincenty Baranowski, który jako autor wspomnianej relacji, dotyczącej wydarzeń i spotkań w Belwederze w lipcu 1919 roku i październiku 1920 roku opatrzył ją tak ostro brzmiącym zapisem: „Zastrzeżone nie do publikacji bez porozumienia się z autorem relacji”.

Z przypisu zamieszczonego w książce Tadeusza Nasierowskiego dowiadujemy się ponadto, że „Relacja, dotychczas nie publikowana znajduje się w moskiewskim archiwum Centr Chranienja Istorikodokumental'nych Kollekcij (były Osobyj Archiv) w którym zgromadzone są materiały przejęte przez armię sowiecką podczas II wojny światowej, w tym akta łóż austriackich, francuskich i rosyjskich.

Fond.476, opis I, delo 41

Dowiadujemy się również, że do zachowanej w Moskwie relacji Baranowskiego dołączone są dwie koperty. Na każdej z nich widnieje napis: Władysław Baranowski. Zastrzeżenia: Może być otwarta 1. w każdej chwili na żądanie Władysława Baranowskiego, Walerego Sławka i Kazimierza Świtalskiego., 2. w 1955 r. Biorąc pod uwagę daty śmierci wymienionych w relacji wolnomularzy można z całą pewnością przyjąć, że relacja Baranowskiego została spisana pomiędzy 1935 a 1939 r.”

Tyle cytaty z książki Tadeusza Nasierowskiego. A teraz pora przypomnieć Czytelnikom „Wolnomularza



Polskiego” kim był autor relacji o którą nam chodzi. Sięgnijmy więc do „Słownika wolnomularzy polskich XX wieku” profesora Ludwika Hassa. Oto co można tam przeczytać:

„**Baranowski Władysław** (27.6.1885 Przemyśl - 15.6.1940 Paryż), polityk blisko związany z Piłsudskim, dyplomata i publicysta. Stud. UJK, 1907 Konserwatorium w Kr. (uk.), 1910-4 UW (literatura polska), 1914 LP, z ramienia Dep. Wojskowego NKN, kier. pol. agencji prasowej w Mediolanie i redaktor czsp. „Ecco della Stampa Polacca” powołał „Comitato Polacco”, 1915-16 w Szwajcarii, czł. Centralnego Biura Prasowego, wspwyd. tzw. „Listów ulotnych do emigracji polskiej” zwalczających moskalofilów, 1916-17 w Warsz, 1917-18 prowadził w Genewie agencję prasową „Polonia” i wydawał „L'Echo de Varsovie”, artykuły w wielkich dziennikach paryskich propagujące koncepcje federacyjne; czł. delegacji Nacz. Państwa do rozmów z KNP, 1919-20 radca pos. w Bernie, nast. w Rzymie, 1920-21 kier. Biura Propagandy Zagranicznej przy Prezydium Rady Ministrów. W Paryżu, wraz z B. Wieniawą-Długoszowskim przygotowywał grunt pod wizytę Naczelnika Państwa, 1921 delegat Rządu R.P. w Konstantynopolu, 1925-30 pos. w Sofii, 1931 na emeryturze, od 1921 udział w Lidze Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Po wrześniu 1939 w Paryżu, po wkroczeniu Niemców popełnił samobójstwo”.

Tyle notka biograficzna Baranowskiego w książce Ludwika Hassa „Masoneria Polska”. O swej karierze masonskiej mówi autor „Relacji” już na samym jej początku:

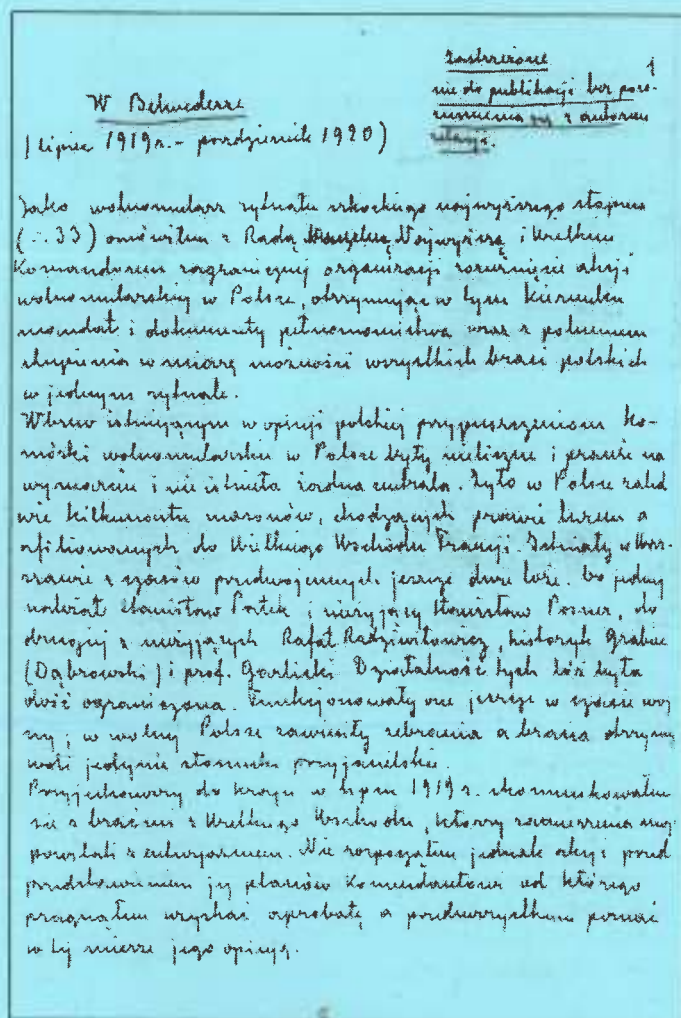
Aneks II

Relacja Władysława Baranowskiego (1885-1940) o początkach wolnomularstwa w II Rzeczypospolitej i związkach Józefa Piłsudskiego z wolnomularstwem¹.

Zastrzeżone nie do publikacji bez porozumienia się z autorem relacji

W Belwederze (lipiec 119 r. - X 1920)

Jako wolnomularz rytuał szkockiego najwyższego stopnia (:33) omówiłem z Radą Najwyższą i Wielkim Komandorem zagranicznej organizacji rozwinięcie akcji wolnomularskiej w Polsce, otrzymując w tym kierunku mandat i dokumenty pełnomocnictwa wraz z poleceniem skupienia w miarę możliwości wszystkich braci polskich w jednym rytuale.



Pierwsza strona relacji Władysława Baranowskiego

Wbrew istniejącym w opinii polskiej przypuszczeniom komórki wolnomularstwa w Polsce były nieliczne i prawie na wymarciu i nie istniała żadna centrala. Żyło w Polsce zaledwie kilkunastu masonów, chodzących prawie luzem a afiliowanych do Wielkiego Wschodu Francji. Istniały w Warszawie z czasów przedwojennych jeszcze dwie loże. Do jednej należał Stanisław Patek i nieżyjący Stanisław Posner, do drugiej z nieżyjących Rafał Radziwiłłowicz, historyk Grabiec (Dąbrowski) i prof. Garlicki. Działalność tych loż była dość ograniczona. Funkcjonowały one jesz-

¹ Relacja, dotychczas nie publikowana znajduje się w moskiewskim archiwum Centr Chranienija Istorikodokumental'nych Kollekcij (były Osobyj Archiw), w którym zgromadzone są materiały przejęte przez armię sowiecką podczas II wojny światowej, w tym akt loż austriackich, francuskich i rosyjskich. Fond 476, opis 1, delo 41.

Do tekstu relacji dołączone są dwie koperty. Na każdej z nich widnieje napis: Władysław Baranowski. Zastrzeżenia: Może być otwarta 1. w każdej chwili na żądanie Władysława Baranowskiego, Walerego Ślawka i Kazimierza Świtalskiego, 2. w 1955 r. Biorąc pod uwagę datę śmierci wymienionych w relacji wolnomularzy można z całkowitą pewnością przyjąć, że relacja Baranowskiego została spisana pomiędzy 1935 r. a 1939 r.



cze w czasie wojny: w wolnej Polsce zawiesiły zebra-
nia a bracia utrzymywali jedynie stosunki przyjaciel-
skie. Przyjechawszy do kraju w lipcu 1919 r. skomu-
nikowałem się z braćmi Wielkiego Wschodu, którzy
zamierzenia moje powitali z entuzjazmem. Nie roz-
począłem jednak akcji przed przedstawieniem jej pla-
nów Komendantowi, od którego pragnąłem uzyskać
aprobatę, a przede wszystkim poznać w tej mierze je-
go opinię.

Odbyłem na ten temat w Beł-
wederze dwie konferencje, jed-
ną zasadniczą z końcem lipca
1919 r., drugą dopiero w paź-
dzierniku 1920 r. wobec wyda-
rzeń jakie zaszły w Polsce.

Komendant znał wolnomu-
larstwo mało i orientacje jego w
tym względzie nie wychodziły o
wiele poza ogólnie kursujące
pojęcia i przypuszczenia oczy-
wiście w sensie poważnym. Oka-
zał dla sprawy od razu znaczne
zainteresowanie.

Przedstawiłem Piłsudskiemu
ideologie wolnomularstwa
wprowadzając go w szczegóły z całą szczerością okre-
ślając ściśle cele, charakter i technikę organizacyjną
oraz zasięg wpływów. Przedstawiłem stan faktyczny
masonerii w Polsce i wyłuszczyłem powody dla któ-
rych uważam za celowe i pożądane zorganizowanie
jej u nas na szerszą skalę. Nie chodzi mi mówić -
tylko o sama szczytną ideologię wolnomularstwa, któ-
rą wyznają w istocie wszyscy prawdziwi demokraci
nie poddający się Kościołowi katolickiemu, z którym
zażarta walka zresztą - jak to przypuszcza się ogólnie
- ze strony masonerii de facto nie istnieje. Natomiast
chodzi przede wszystkim o skupienie w wolnomu-
larstwie, którego konstrukcja w punktach widzenia dys-
cypliny i techniki obrad jest idealna, tylko ideowych
umysłów polskich z natury skłonnych do zbytniego
indywidualizmu, które nie umieją poddać się konse-
kwentnie ustalonym nakazom i zobowiązaniom w sto-
sunku do przyjętych programów i decyzji. Te , umy-
słowości o ciężarze gatunkowym wszystkim mogą
oddać nieocenione usługi w życiu publicznym jeśli
przejdą przez dyscyplinę masońską. Każde państwo
opierać się musi w swych najważniejszych dążeniach
na zwartych zespołach ludzi, czuwających nieugięcie
nad ideałami narodowymi w zasadzie zawsze zgodny-
mi z ideałami demokracji i humanitaryzmu, a czego
strzec nie są zdolne przemijające rządy uzależnione
od zmiennych okoliczności. Rolę tę i zadanie spełnia
z powodzeniem w wielu państwach masoneria, a tym
bardziej spełniać ją może w Polsce, w państwie o prze-
rwanej tradycji rządzenia.

Za typ idealnego wolnomularza - twierdziłem - uwa-
żam Komendanta i on winien stać się głową i twórcą
polskiego wolnomularstwa. Wolnomularstwo polskie
będzie takim jakim uczynią go Polacy. Zdaję sobie

jednak sprawę, że Komendant jako Naczelnik Pań-
stwa musi być w zupełności niezależny i w decyzjach
swych nie może odczuwać nawet pozornej zależności
od jakiegokolwiek organizacji. Z tych też względów nie
występuję z propozycją przystąpienia Piłsudskiego
do masonerii. W istocie jednak zależność taka była-
by nieistniejąca, gdyż wolnomularz w sprawowaniu
swych odpowiedzialnych obowiązków politycznych i
państwowych kieruje się przede wszystkim swoim su-
mieniem. Nie istnieje również

żadna międzynarodowa zależ-
ność masońska a istnieje jedynie
naturalna wynikająca z założeń
ideowych solidarność, dająca w
razie potrzeby możliwość porozu-
miewania się międzynarodowego
i ustalania wspólnych wytycz-
nych, opartych o niezienne za-
sady moralne.

Komendant słuchał mych wy-
jaśnień uważnie i w żadnym
punkcie nie wysuwał jakichkol-
wiek obiekcji. Od czasu do cza-
su zadawał pytania a w rezulta-
cie niedługich ze mną na ten
temat rozmów, uznał założenie
organizacji wolnomularskiej w

Polsce za pożądane i celowe. Był też z tych rozmów
wyraźnie zadowolony.

Przystąpienia swego do masonerii nie uważał w da-
nej chwili za aktualne i decyzję w tej mierze zastrzegł
sobie na czas późniejszy. Natomiast sam z własnej ini-
cjatywy zaproponował wskazanie ludzi z najbliższe-
go otoczenia i z wojskowości, których uważa za naj-
odpowiedniejszych kandydatów do masonerii.

Kolejno przechodziliśmy nazwiska wybitnych oso-
bistości w owych czasach i Komendant wskazywał z
kim mam omówić, upoważniając mnie nawet w nie-
których wypadkach do powołania się na jego opinię.
Listę powojkowych postanowił ustalić z Wieniawą,
którego też wkrótce w tej decyzji wraz z kilkoma ofi-
cerami zaopiniowaliśmy i zaprzysięgliśmy na posie-
dzeniu łoży matki.

Ze swej strony podałem komendantowi nazwiska
osób przeze mnie już wtajemniczonych, na których
zgodził się bez żadnych zastrzeżeń (Andrzeja Struga,
rejenta Staniszewskiego i z żyjących Stanisława Stem-
powskiego ii.). Powstanie więc i organizacja masone-
rii polskiej dokonała się pod auspicjami Piłsudskie-
go jako Naczelnika Państwa, który założenie jej nie
tylko aprobował, lecz wyznaczył swoich kandydatów.

Władysław Baranowski

* W niniejszej relacji nie podaję nazwisk osób żyjących za wyjąt-
kiem dziś już „zdekonspirowanych”. Lista cała jednak znajduje
się w moich rękach.



Aleksandra Wysocka

Ciemna strona okupacji

Książka Barbary Engelking jest krytycznym opracowaniem 255 donosów do władz niemieckich, odnalezionych w brązowej tekturowej teczce w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Wiadomo, że zostały tam przekazane z byłego Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Ich wcześniejsze losy są nieznane. Autorka przypuszcza, że może to być zbiór donosów przechwyconych przez „Muszkietarów” – podziemną organizację wywiadowczo-dywersyjną, nic pewnego jednak na ten temat nie można stwierdzić.

Znajdujące się w tajemniczej teczce donosy nie mają jednolitej formy. Najwidoczniej nie istniał w czasie wojny żaden uniwersalny schemat tego typu pisma. Stanowią one przedziwną mieszankę podań, wezwań, petycji, zawiadomień, a nawet telegramów. Barbara Engelking sugeruje, że donos można zakwalifikować jako specyficzny gatunek świadomości społecznej, plasujący się gdzieś pomiędzy groźbą, prośbą, krytyką i pochlebstwem.

W czasie wojny donos był czymś więcej niż potajemnym oskarżeniem. Był aktem kolaboracji z okupantem, czyli czynem „podwójnie nagannym” moralnie. Spełniał zarówno funkcję praktyczną, będąc sposobem rozwiązywania porachunków wewnątrzspołecznych, jak i polityczną, rozpowszechniając przekonanie o mocy i wszechobecności państwa, rozsiewając strach. Donosiciel wpisywał się w istniejący system terroru. Barbara Engelking zauważa, że denuncjatorstwo nasilało się w okresach kryzysowych dla danej społeczności, np. w czasie działania wielkiej inkwizycji czy Rewolucji Francuskiej.

Z różnych źródeł historycznych można wywnioskować, że donosicielstwo było powszechne w czasie okupacji. Świadczy o tym istnienie specjalnych komórek w ramach tajnych organizacji państwa podziemnego, specjalizujących się w przechwytywaniu donosów. Poświadczają to także relacje pracowników poczty z tego okresu, z których wielu narażało życie, zapobiegając dotarciu donosów do władz niemieckich.

255 donosów, których analizą zajmuje się autorka, można podzielić na trzy kategorie tematyczne: polityczną (107 donosów), żydowską (86 donosów) oraz gospodarczą (57 donosów).



Zarzuty zaklasyfikowane jako polityczne dotyczyły najczęściej: rozpowszechniania wrogiej propagandy, przynależności do tajnej organizacji, czytania i rozpowszechniania nielegalnej prasy, słuchania radia, ukrywania broni, szpiegostwa lub dywersji oraz tajnego nauczania.

Zarzuty gospodarcze wiązały się z podejrzeniem o przemyt, nielegalny handel, szmugiel, nagłe wzbogacenie się, handel walutą lub złotem, handel z Żydami, ukrywanie towarów majątku.

Jeśli chodzi o zarzuty „żydowskie”, to poza tymi należącymi do dwóch poprzednich kategorii (przestępstwa gospodarcze, działalność polityczna, zwłaszcza komunistyczna), pojawiały się oskarżenia o ukrywanie swojego pochodzenia, nie noszenie opaski, a potem także nie przeniesienie się do getta.

Wśród badanych przez Barbarę Engelking donosów dwa dotyczą masonerii (formalnie rozwiązanej w 1938 roku). W pierwszym pewien volksdeutsch napisał: „w ostatnich tygodniach wolnomularze warszawscy odbyli wiele spotkań”. Do listu została dołączona lista autentycznych nazwisk i adresów masonów. Drugi wolnomularski donos zawierał zbiór wycinków z „Nowego Kuriera Warszawskiego” dotyczących rzekomego wszechświatowego żydo-masońskiego spisku oraz listę osób należących, zdaniem autora, do masonerii.

Interesujący wydaje się fakt, że donosy charakteryzują się podwójną anonimowością. Anonimowy jest bowiem nie tylko autor, ale niejednokrotnie także adresat. Najczęściej są to listy do bezimiennej „władzy”, postrzeganej jako instancji będącej w stanie wymierzyć sprawiedliwość, rozwiązać problem nurtujący denuncjatora. Donosiciele często zdawali się nie orientować do kogo tak naprawdę piszą, o czym świadczy chociażby tytułowy „szanowny pan gistapo” z jednego z listów.

Kim byli autorzy donosów? Większość, bo ponad dziewięćdziesiąt procent listów do władz będących przedmiotem analizy Barbary Engelking, napisanych jest z błędami językowymi. Znajdujemy wiele przesłanych świadczących, że autorzy byli nieobcy ze słowem pisanim. Świadczy o tym między innymi niewyroblony charakter pisma oraz naganne stosowanie „języka mówionego” (np. fonetyczny



zapis słów). Często pojawiają się formy sprzed reformy językowej, która miała miejsce w 1936 roku, co może sugerować podeszły wiek niektórych denuncjatorów. Nie znaczy to, że donosicielstwem parali się wyłącznie ludzie niewykształceni. Spotykamy także pisma tego typu będące wzorcowymi przykładami poprawnej polszczyzny. Można się jednak pokusić o pewną generalizację grupy donosicieli i stwierdzić, że większość z nich była prawdopodobnie najbliższymi sąsiadami swoich ofiar. Właśnie „interwencje sąsiedzkie” stanowią główną część badanego materiału.

Jeszcze trudniej scharakteryzować ogólnie grupę ofiar donosicielstwa. Wśród analizowanych donosów można się było doliczyć 576 osób oskarżanych o różne nielegalne działania. Wśród nich było 429 Polaków i 147 Żydów. Reprezentowali całe spektrum zawodów i warstw społecznych. Donoszono na pracowników administracji, policjantów, strażaków, sklepikarzy, nauczycieli, inżynierów, profesorów, lekarzy, chirurgów, robotników. Wielu z nich było prawdopodobnie patriotami. Łączyło ich także to, że prawdopodobnie wykazali się pewną nieostrożnością, zaufali niewłaściwej osobie, co zaowocowało donosem.

Barbara Engelking zadaje pytanie o motywację donosicieli. Denuncjatorstwo było bowiem całkowicie dobrowolne, najczęściej nie wiązało się też z bezpośrednią gratyfikacją finansową. Co więc skłaniało ludzi, by donosili na swoich rodaków w czasie okupacji? Autorka wyróżnia cztery grupy motywów.

Do pierwszej grupy należą motywy afektywne. Najpowszedniejszym z nich jest, zdaniem Engelking, zawiść. To uczucie różni się od zwykłej zazdrości, niesie bowiem za sobą nie tyle chęć posiadania, lecz zniszczenia tego, co ma bliźni. W tej kategorii mieszczą się także emocje takie jak frustracja, strach, czy wreszcie... nuda.

Drugą grupę stanowią motywy instrumentalne. Wielu denuncjatorów chciało się w ten sposób pozbyć konkurencji zawodowej, załatwić osobiste porachunki, zyskać poczucie władzy nad innymi ludźmi.

Do trzeciej grupy – afektywno-instrumentalnej – autorka zalicza antysemityzm, który łączy w sobie „bezinteresowną” zawiść z chęcią osiągnięcia określonych celów osobistych, np. gospodarczych.

W ostatniej grupie Barbara Engelking umieściła motywy uwarunkowane społecznie, takie jak skłonność do legalizmu, posiadanie osobowości autorytarnej, identyfikację z Niemcami, nieudaną socjalizację i generalną patologię więzi moralnej w danej społeczności.

Książka ta pokazuje, że obok patriotycznych i ofiarnych postaw w czasie drugiej Wojny Światowej, znajdziemy wśród Polaków także postawy zawistne i niekzemne. Historia tego okresu zapewne kryje jeszcze wiele ciemnych kart. Ważne jest, by ich nie pomijać, ale też nie wyolbrzymiać. Autorce udaje się zachować dystans, jaki powinien charakteryzować każdego badacza. „Szanowny panie gista-po” Barbary Engelking to przykład rzetelnej pracy historycznej, która z pewnością przyczyni się do lepszego poznania rzeczywistości społecznej Polski czasu okupacji. Lektura pozostawia jednak pewien niedosyt, który, mam nadzieję, zmotywuje innych historyków do pogłębienia tego zagadnienia.

Aleksandra Wysocka

Barbara Engelking „Szanowny panie gista-po. Donosy do władz niemieckich w Warszawie i okolicach w latach 1940-1941”. Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2003



Przed wojną abraham wachsmacher był 100% Żydem, szczyił się nawet tym dziś jest karaimem, bezczelność tego Żyda przechodzi wszelkie granice, przy powitaniu podnosi rękę do góry, udając Niemca. Ojciec tego Żyda pochowany jest na żydowskim cmentarzu. Abraham Wachsmacher nigdy karaimem nie był, a dziś, by mu nie odebrano domu przy ul. Nowy Świat 3 podszczywa się pod karaima, co nie jest zgodne z prawdą. Bezczelnie oszukuje Rząd, co zresztą jest do sprawdzenia. Adres tego parszywca to Nowy Świat 3 m, N 8.

Niniejszym donoszę władzom że u Stanisławy Kubicz ul. Wielka 3 m. 18 kawiarnia z frontu znajduje się broń palna i nielegalne gazety, pozatym przechowuje futra żydowskie i różne rzeczy pochodzące z kradzieży. W dniu postne wydaje klientom mięso które przechowuje w beczkach w piwnicy.

Szanowna Wadzo! Proszę przeprowadzić rewizję u Heleny Koskowej, zam. We wsi Gnojno gm. Kleszewo powiat Ostenburg. I proszę ją natychmiast aresztować, gdyż ta kobieta jest zdradą Państwa Niemieckiego. Ona jest buntucielką całego Narodu Polskiego. Ona może szerzyć powstanie. Należy do tajnej organizacji Polskiej. Otrzymuje przez szmuklerzy Warszawskich tajne gazетки i papiery, mapy tyczące zdrady Państwa Niemieckiego.



Austria

220 lat Wielkiej Loży Austrii...

... to dobra okazja, aby rzuciwszy okiem wstecz, zrehabilitować dzisiejszy pogląd na naszą długą tradycję. Jeśli Wielka Loża Austrii jest dziś mocno zakotwiczona, w „kanonach uznaniowych” naszej Loży Matki, którą jest dla nas Wielka Loża Anglii, to w sąsiadujących z nami krajach wschodnich mamy dziś do czynienia ze zjawiskami, które były również naszym udziałem przed dwustu laty. Odrodzenie wolnomularstwa w tych krajach stoi pod znakiem dokładnie takich samych trudności, które wówczas przezwyciężyć musiała Austria. Liczne, nieregularne i nieuznawane systemy wolnomularskie, krążą dziś na tamtejszych rynkach misyjnych. Trudno często doprawdy wskazać im właściwą drogę i zatroszczyć się o to, aby dotarła do nich ta autentyczna wersja Sztuki Królewskiej, taka jaka przeważa u nas, w Austrii.

Można by powiedzieć, a cóż to nas właściwie obchodzi, jak długo my sami cieszymy się z naszego wolnomularskiego spokoju w stylu Biedermeiera. Jednakże to wszystko co wiąże się z powstaniem nowej Europy nie jest i nie może być nam obojętne. Nie tylko jako obywatelom naszego państwa, ale przede wszystkim jako masonom.

Wolnomularstwo ma tu do spełnienia ważny obowiązek, aby te wartości których uczymy się w lożach, przenosić do świata zewnętrznego.

Wspólna tożsamość europejska powstać może jedynie, jeśli połączymy nie tylko Ducha oraz Tradycję, ale także nasze serca. Jest to dla nas wielkie, masonskie zadanie. A Wielka Loża Austrii, ze swymi wysokimi, jakościowymi ambicjami, oraz wypróbowaną strukturą, oraz ze swą szczególną, historyczną, oraz geopolityczną pozycją – może tu być wzorem i partnerem.

Warto spojrzeć wstecz, na przeszłość, gdyż powinno to przydać nam odwagi i siły, aby występujące dziś w niektórych państwach wschodnich trudności, przezwyciężyć w sposób odważny, inicjatywny i z wiarą w skuteczność rozwiązań.

Br. Michael Kraus Wielki Mistrz Wielkiej Loży Austrii

Oświadczenie to opublikowane zostało w kwietniowym numerze wiedeńskiego pisma „Przyjaciół Tekstów Ezoterycznych” „Blauer Blätter”.

Bułgaria

Filatelistyczny rarytas z masonskimi symbolami

Wydaniem okolicznościowego znaczka, oraz specjalnej koperty opatrzonej wolnomularskimi symbolami – uczciła bułgarska poczta państwowa Konsekrację (zapalenie świec) Bułgarskiej Federacji Międzynarodowego Mieszanego Zakonu Wolnomularskiego „Le Droit Humain”. Uczestniczyli w tej uroczystości Dostojnicy Rady Najwyższej Zakonu „D.H.” stopnia 33, przybyli ze Wschodu Paryża, a także prominentni delegaci z wielu innych krajów, w tym także z Polski. I to od nich właśnie otrzymaliśmy tę pamiątkową kopertę, uwieczniającą to wydarzenie, ważne nie tylko dla szybko rozwijającej się bułgarskiej masonerii, wszystkich rytów i obrządków. Jak się dowiedzieliśmy, nowopowstała Federacja Bułgarska „Droit Humain” przekroczyła już liczbę 200 członków.

W imieniu Przyjaciół Sztuki Królewskiej w Polsce – serdecznie gratulujemy!

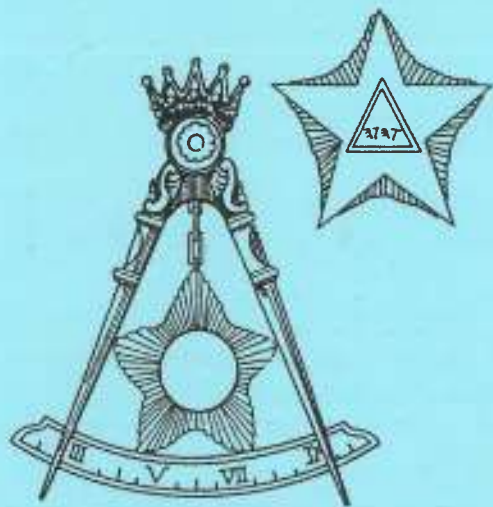


A pamiątkową kopertę z masonskimi symbolami chętnie reprodukuje, dedykując ją nie tylko masonom – filatelistom...



Chorwacja

SAVRSENI SAVEZ na W. Varazdin



Po 231-letniej przerwie zapłonęły znów masońskie światła na Wschodzie pięknej, chorwackiej miejscowości Varazdin. Rozpoczęła tam prace nowa loża rytu szkockiego, dawno uznanego o nazwie „Savrseni Savez”. minęło zaledwie siedem lat od wznowienia działań wolnomularstwa tego rytu na ziemi chorwackiej. Obecnie istnieje tam już 5 łóż, podległych Wielkiej Łoży Chorwacji. W informacji na ten temat, która znalazła się w austriackim piśmie „Blau Blätter” wyczytaliśmy, że działa tam także kilka łóż różnych innych Wielkich Wschodów, służących takim celom, jak „Braterstwo, Humanizm oraz Tolerancja, w stosunkach międzyludzkich”.

W uroczystym zapaleniu symbolicznych świateł nowej loży w Varazdinie uczestniczyło 150 Braci, zaproszonych przez Wielką Łożę Chorwacji. Obecni byli Wielcy Mistrzowie Wielkich Łóż Słowenii, Macedonii, Bośni, Węgier, Włoch oraz (urzędujący wówczas jeszcze) Wielki Mistrz Alfred Koska, z Niemiec. Uroczystość zapalenia Świateł odbyła się w pięknie udekorowanej sali Teatru Narodowego w Varazdin. Było to dokładnie 231 rocznicę powstania pierwszej loży masońskiej w Varazdin.

Karol Serini

Z serdeczną wdzięcznością i radością przyjęliśmy ofiarowany nam w darze „egzemplarz ręcznie numerowany 010” unikalnej książki, wydanej „staraniem i ku edukacji członków i sympatyków różnych obiedencji wolnomularstwa polskiego”.

Książka nosi tytuł „**Karol Serini – symbol w wolnomularstwie x x x masoneria**”. Dokładnie 150 numerowanych egzemplarzy, przygotowane na podstawie wydania z roku 1934.

Za dar pięknie dziękujemy i spieszymy poinformować Przyjaciół Sztuki Królewskiej, Czytelników „Wolnomularza Polskiego” oraz „Akacji”, kim był Karol Serini, oraz dlaczego wznowienie jego przedwojennej publikacji uznać trzeba za doniosłe wydarzenie również dla współczesnej polskiej masonerii. Przypomnijmy więc, że:

KAROL SERINI (1875-1931), był nie tylko masonem, członkiem istniejącej do dziś warszawskiej loży „**Wolność przywrócona**”, ale także wybitnym, chrześcijańskim teologiem, duchownym kościoła ewangelicko-augsburskiego, pro-



fesorem Uniwersytetu Warszawskiego, wykładał systematykę teologii. Jak podkreśla w swoim „Słowniku wolnomularzy polskich XX wieku” **prof. Ludwik Hass** – Karol Serini był tam również w latach 1929-30 dziekanem na Wydziale Teologii Ewangelickiej. Nie ulega wątpliwości, że opinie tej rangi teologa oraz duchownego

chrześcijańskiego na temat „Symboli w wolnomularstwie” oraz „Masonerii” godne są i dziś szczególnego zainteresowania i wcale nie tracą na wartości.

Pisząc o filozofii symbolu masońskiego Karol Serini podejmuje w swej pracy takie cztery główne wątki, jak:

- 1) logika symbolu
- 2) metafizyka symbolu
- 3) symbol w wolnomularstwie
- 4) symbol w wolnomularstwie polskim

Zainteresowanych problematyką symboliki w wolnomularstwie odsyłamy do zawartych tam ciekawych przypisów.

Warto przypomnieć, że Honorowy Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Polski, **prof. dr hab. Andrzej Nowicki** w swojej książce „Filozofia Masonerii u progu siódmego tysiąclecia”, pisząc o wkładzie masonów polskich do religioznawstwa obok Andrzeja Niemojewskiego, Jana Hempla, wymienia Karola Seriniego.



Polska

Na „Spotkaniu pod Akacją“

Pod znakiem przemian i... kobiet

Kolejne, kwietniowe „Spotkanie pod Akacją” zdominowała dyskusja wokół wielu, często daleko idących przemian zachodzących w masonerii europejskiej i światowej. Nawiązywano m.in. do opublikowanych w „Wolnomularzu Polskim” relacji o wprowadzonych w wielu Wielkich Łóżach amerykańskich „masówkach”, podczas których już nie dziesiątki, czy setki, ale wręcz tysiące kandydatów, podczas jednego posiedzenia mogło otrzymać aż trzy stopnie wolnomularskiego wtajemniczenia.

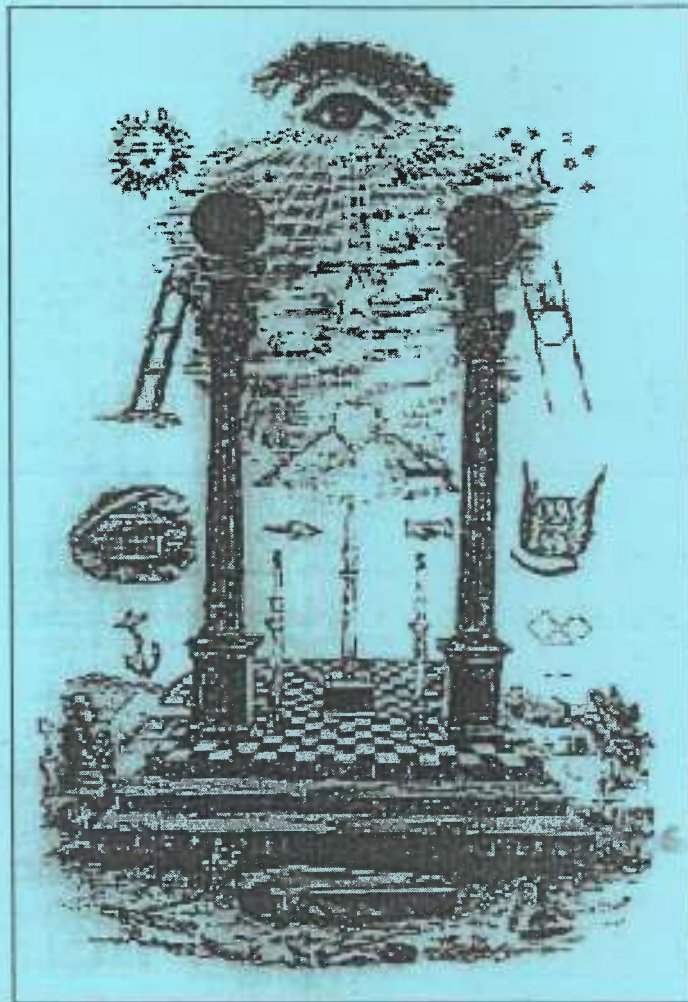
Większość uczestników „Spotkania pod Akacją”, będących członkami różnych polskich łóż i obediencji dało wyraz swej dezaprobaty dla takich metod. Wskazano jednak na potrzebę poważnego przemyślenia dotychczasowych sposobów pozyskiwania nowych kandydatów do łóż polskich.

Ożywioną wymianę poglądów wywołała na tym tle także sprawa tzw. regularności, a na tym tle problem fundamentalnego przecież prawa kobiet do czynnego udziału w masonerii.

Jak poinformował uczestników „Spotkania” Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Polski **prof. Zbigniew Gertych** – problem ten był dyskutowany na jednym z niedawnych posiedzeń Rady Najwyższej tej liberalnej obediencji polskiej.

Odpowiadając na liczne zapytania i wątpliwości Br: Zbigniew wyjaśnił, iż decyzję na temat uczestnictwa kobiet w pracach lożowych, a także ich członkostwa w lożach Wielkiego Wschodu Polski zależeć powinna od decyzji samych łóż. Jeśli jedne loże pragną zapraszać Siostry do uczestnictwa w swoich pracach, to mają mieć do tego pełne prawo. Jeśli inne nie pragną tego i chcą pozostać wyłącznie w gronie męskim to jest to wyłącznie ich sprawa, którą sami mogą rozstrzygnąć.

Wniosek o podjęcie formalnych decyzji w tych sprawach będzie postawiony na najbliższym Konwencji Wielkiego Wschodu Polski – powiedział Wielki Mistrz – problem polega jednak na tym, że w obowiązującej wszystkich masonów na świecie Konstytucji Andersona jest powiedziane wyraźnie, że kobieta masonem być nie może. Jest pytaniem czy jest możliwe, aby w tej fundamentalnej Konstytucji Andersona można w ogóle dzisiaj cokolwiek zmienić? A jeśli tak, to kto może i powinien to uczynić?...



Swoistą pointą gorącej dyskusji na te tematy była wypowiedź honorowego gościa „Spotkania pod Akacją” **Wielebnego Alexandra Onzulla**, który jest pastorem dokładnie tego samego kościoła protestancko-metodystycznego, którego członkiem był przed trzystu laty autor Masońskiej Konstytucji, pastor **James Anderson**.

– Przecież to właśnie nasz kościół, jako pierwszy z kościołów chrześcijańskich dopuścił kobiety do stanu duchownego, umożliwiając im odprawianie mszy na równi z mężczyznami... – powiedział Wielebny Alexander Onzull, obiecując, że napisze dla „Wolnomularza Polskiego” obszerny esej o twórcy masońskiej Konstytucji. – Gdyby pastor James Anderson żył dzisiaj – skomentowali to uczestnicy „Spotkania pod Akacją” – to z pewnością nie upierałby się przy tak surowych zakazach dotyczących kobiet w masonerii, jakie próbuje stosować wobec współczesnych „innowierców” Wielka Loża Anglii, grożąc klątwą w postaci odmowy „uznania regularności”.

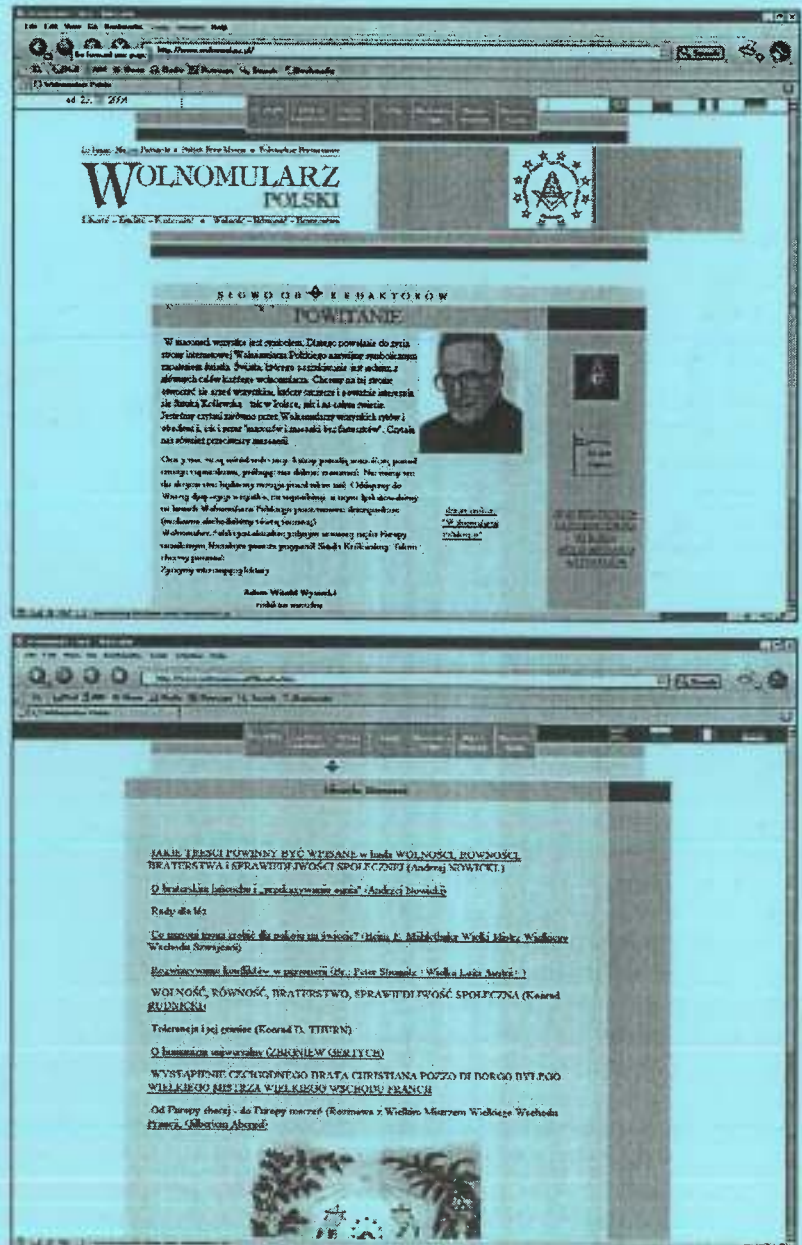


Wolnomularz Polski w Internecie!

Powstała właśnie nowa witryna internetowa: www.wolnomularz.pl. Zastąpiła ona poprzednią stronę Wolnomularza, zawierającą zaledwie kilka artykułów. Nowy, internetowy Wolnomularz Polski to obecnie już ponad pięćdziesiąt tekstów – a docelowo wszystko, co opublikowane zostało w papierowych numerach pisma. Co więcej, przedstawia aktualności z życia polskiego wolnomularstwa, odnośniki do internetowych witryn dotyczących Sztuki Królewskiej w kraju i na świecie, dużą ilość masońskich ilustracji, a w przeszłości zapewne także muzyki. Rozważane jest też otwarcie zamkniętego forum dyskusyjnego i masońskiej wysyłkowej księgarni internetowej.

Witryna Wolnomularza jest podzielona na następujące działy:

- 1 Od redakcji** – informacje o piśmie (między innymi dokładny spis treści wszystkich numerów WP), o zespole redakcyjnym, a także publikacja listów nadsyłanych do redakcji.
- 2 Czym jest masoneria?** – o symbolizmie i filozofii masońskiej.
- 3 Kim są masoni?** – informacje o wielkich postaciach z historii kultury, polityki, ze świata i z Polski, które były naszymi Bracimi.
- 4 Sztuka** – artykuły na temat wolnomularskich inspiracji w sztuce, a także ilustracje przedstawiające różnego rodzaju sztukę masońską.
- 5 Masoneria a religia** – artykuły na temat mniej czy bardziej trudnej przeszłości i o wielkich nadziejach związanych z przyszłością.
- 6 Historia masonerii** – teksty dotyczące dziejów wolnomularstwa światowego i polskiego.
- 7 Masoneria dzisiaj** – aktualności, nowości z życia łóż i obediencji a także – sprawdzona forma internetowej komunikacji – tzw. FAQ, czyli odpowiedzi na najczęściej zadawane pytania, między innymi o to, czy masoneria rządzi światem i czy ma jakieś prawdziwe sekrety.



W ramach witryny Wolnomularza Polskiego możliwe jest niezależne funkcjonowanie stron internetowych związanych z różnymi masońskimi przedsięwzięciami Łoża Europa należąca do Wielkiego Wschodu Polski prezentuje swoje ideowe credo. Internetowy Wolnomularz Polski chętnie udostępni swoją przestrzeń wirtualną, umożliwiając podawanie informacji również o innych łóżach, należących także do innych niż Wielki Wschód Polski obediencji. Naszą witryną kieruje **Klaus Dąbrowski**.

Redakcja Wolnomularza Polskiego
zaprasza do lektury i współpracy.



Istota, zasady, dążności, organizacja i działanie wolnomularstwa w Europie

Masońskie korzenie Unii Europejskiej

Św. Józef Sebastian Pelczar

GŁOS

Tygodnik Katolicko-Narodowy



W nowszych czasach rozszerzyła się masoneria po całym prawie świecie, a w niektórych krajach do wielkiej doszła potęgi i rozwinęła nader szkodliwą działalność, chcąc zniszczyć do szczętu Kościół katolicki, zedrzyć ze społeczeństwa cechę chrześcijańską i zapanować nad nim całkowicie, a tak zainaugurować nową erę ludzkości. Czy wobec tego smutnego zjawiska katolik prawy, o dobro Kościoła i społeczeństwa dbały, może być obojętnym i nie troskać wcale o poznanie istoty i dążności tej sekty?

Otóż pragnąc ostrzec naród polski przed tak groźnym niebezpieczeństwem, ogłaszam ... dzieło pt. „Masoneria, jej istota, zasady, dążności, początki, rozwój, organizacja, ceremoniał i działanie”.

Masoneria pod względem politycznym

Chociaż masoneria w ustawach swoich każe „zgodzić się z wszelką formą rządu” (1) i spełniać obowiązki poddanych, a nie mieszać się do polityki, to jednak powiedzieć można że jest związkiem religijno-politycznym i że chce wpływ swój wywierać nie tylko na jednostki, ale także na losy państw i narodów. ...

Formą rządu, jaką romańska zwłaszcza masoneria gorąco popiera, jest republika demokratyczna zbudowana na podstawie zasad r. 1789., a więc wolności, równości i braterstwa, i nie uznająca prawa Bożego, ani wpływu religii i niezależności Kościoła. Co więcej, marzy ona o federacji republik, czyli o republice uniwersalnej, po obaleniu wszystkich monarchii. Wypowiedział to masoński „Le Siècle”, wkrótce po zaborze Rzymu w r. 1870: „Tron papieski musiał nieodwołalnie runąć, aby wszystkie inne trony za koleją upadły, iżby system Zjednoczonych Stanów Europy pod chorągwią republikańską nastąpił po starym i przeżyłym systemie monarchicznym” ... Czytamy to także w sprawozdaniu z kongresu łóż francuskich z r. 1895: „Masoneria stara się doprowadzić do Zjednoczonych Stanów nie tylko w Europie, ale i w całym świecie” (2) ... Myśl tę propaguje nawet statut Wielkiego Wschodu francuskiego, bo ar-

tykuł II tak opiewa: „Obowiązkiem jest masonerii rozciągnąć na wszystką ludzkość węzły braterstwa, które jednoczą między sobą masonów całej ziemi”. ... sami masoni przyznają, że kosmopolityzm „jest zasadniczą podstawą masonerii” (3).

A jakimże ma być państwo według ideału masonerii? Bezreligijnym, demokratycznym i wszechwładnym. Mianowicie, państwo takie nie uznaje żadnej religii jako panującej; co więcej, usuwa cechę religijną ze wszystkich instytucji politycznych i, o ile może, także ze społecznych, a szczególnie z prawodawstwa, polityki, wychowania publicznego i małżeństwa; jeżeli zaś tego w całej pełni dokazać nie może, przynajmniej ogłasza równouprawnienie wszystkich wyznań, tworzy szkoły bezwyznaniowe albo międzywyznaniowe i zaprowadza małżeństwo cywilne. Nadto takie państwo rości sobie prawo do wszechwładztwa i nie uznaje żadnej władzy nad sobą i obok siebie, tak, że wszystkie instytucje, w obrębie tegoż leżące, nie wyjąwszy Kościoła katolickiego, tyle tylko mogą mieć praw, ile im państwo przyzna, bo ono jest źródłem wszelkiej władzy i wszelkiego prawa. ...

Jakimkolwiek jest państwo, czy monarchią, czy republiką, masoneria dąży usilnie do tego, by nie tylko wyjednała sobie urzędowe uznanie, ale wpływała decydująco na rządy, czyli była państwem w państwie. W tym celu wciąga ona do łóż monarchów czy prezydentów, a jeżeli to okazuje się niemożliwym, dodaje im do boku, jako ministrów czy doradców, jawnych lub tajnych masonów, albo przynajmniej ludzi sekcje życzliwych. W tym też celu wciąga członków łóż do dykasterii rządowych, gron nauczycielskich, ciał prawodawczych czy autonomicznych, a szczególnie opanowuje wybory do parlamentów, by przy pomocy sprzymierzeńców swoich - socjalistów i radykałów - uchwalać omówione pierwej w łóżach ustawy. ...

str: 63.. 67-70.

Zasady i dążności masonerii pod względem społecznym

Religia chrześcijańska zbudowała gmach społeczny na podwalinach prawdy, sprawiedliwości, miłości i powagi; tymczasem rewolucja francuska pokusiła się dać mu inne podwaliny, podnosząc jako swoje zasady: prawa człowieka, wolność, równość i braterstwo. Acz prawa i obowiązki człowieka, wolność w duchu



Bożym, sprawiedliwa równość i prawdziwe braterstwo biorą swoją sankcję i siłę z Ewangelii, głuszonej przez Kościół katolicki, ... masoneria się chełpi, że tu ona główne zasady rewolucji w łonie swoim wypielegnowała i pod osłoną swego symbolizmu od pokolenia do pokolenia przechowała. ... patrzmy, ile w tym jest kłamstwa i przewrotności. Nie wolno masonowi inaczej mówić, inaczej działać, inaczej głosować, czy to w jakiejś korporacji, czy w parlamencie, aniżeli w lożach postanowiono (4); i biada mu, jeżeli się wyłamuje spod tej karności, bo zaraz spotyka go nagana albo wykluczenie. Czymże są śluby zakonne w porównaniu z tą tyranią? - a jednak masoneria ciągle na te śluby piorunuje. ...

Nie ma także u masonów równości, bo nie tylko nie chcą dzielić się władzą z niemasonami, ani mieniem z ubogimi, ale wszelkie prawa i przywileje uzurpują dla siebie, trzymając się snadź słów „brata” Dantona, wyrzeczonych do „brata” Kamila Desmoulins: „La liberce, mon ami, est: nous dessus et eux dessous”, to jest: wolność (a można to powiedzieć i o równości) na tym zależy, abyśmy byli górą, a oni (niemasoni) na dole. ... **Braterstwo pojmuje masoneria w ten sposób, że dba tylko o swoich członków**, ich wynosi, dla nich czy dla ich dzieci daje subwencje i buduje zakłady; ... masoneria tam, gdzie doszła do władzy, prześladowa ludzi niewinnych za ich przywiązanie do religii i nieraz więzi lub pozwala motłochowi mordować duchownych, zamyka zakłady dobroczynne, ruguje zakonnice ze szpitali czy ze szkół bezpłatnych. Oto jest braterstwo masonie!

Nadto masoneria stara się zedrzeć ze wszystkich instytucji społecznych cechę chrześcijańską, czyli, jak się sam wyraża, odchrześcijanie społeczeństwa. **Jej ideałem**, według Buissona (5), **jest państwo bez Boga**, szkoła bez Boga, urząd mera bez Boga, trybunał sądowy bez Boga, tak jak również nauka i moralność bez Boga; a celem .. jest oderwać od Kościoła naród, rodziny, jednostki (6). ...

Masoneria nie zachwala się tym, że stara się zewścieczyć wychowanie i rozbić rodzinę, ale wspólnie z socjalizmem tłumi w narodach, które opanowała, miłość ojczyzny, bo ona marzy o zlaniu się mniejszych zwłaszcza państw, narodowości i szczepów, pod formą federacji republik, albo republiki uniwersalnej, której ster dzierżwiliby masoni. To nam tłumaczy powstanie antypatriotyzmu i antimilitaryzmu we Francji i gdzie indziej (7). Wreszcie masoneria dąży do tego, aby na wszystkich objawach życia ludzkiego wycisnąć swą pieczęć; a stąd pisma masonie w działalności umiejętności protegują szczególnie pozytywizm i nauki przyrodnicze, w literaturze sensualizm, w dziennikarstwie i polityce antychrześcijański liberalizm, w sztukach pięknych skrajny realizm i kult nagości, w zakresie dobroczynności bezduszną filantropię, dbającą tylko o ciało.

str. 7-i-77., 8I -82.

Jak paraliżować działania masonerii

I cóż czynić wobec tego? Czy patrzeć na to spokojnie? Nie, bo byłoby to grzechem przeciw Bogu, zdradą religii i Kościoła, samobójstwem chrześcijańskiego społeczeństwa; pewną też jest rzeczą, że jeżeli się nie będzie przeciwdziałać, masoneria, w spółce z innymi czynnikami, przyprawi do społeczeństwo o zgubę, jak to już poniekąd we Francji widzimy.

Ale czy wystarczy lamentować i modlić się, prosząc Boga, by jakimś cudem starł moc szatana, wygładził ziemskich jego sojuszników i zapewnił katolikom zupełny triumf na wszelakim polu? ... Pięknie powiedziała błogosławiona wojownicza Joanna d'Arc: „Niech rycerze walczą, a Bóg da zwycięstwo”. Trzeba tedy walczyć z masonerią, używając broni odpornej i zaczepnej, z walką zaś łączyć rozumną, zbrojną i wytrwałą pracę.

Przede wszystkim trzeba pogłębiać w sobie i w drugich zasady katolickie, by one kierowały zarówno życiem prywatnym jak publicznym, i krzewić ducha iście chrześcijańskiego w jednostkach, w rodzinach i w społeczeństwie. ...

Trzeba czuwać nad wychowaniem młodzieży, tak domowym jak szkolnym, iżby na jednym i drugim religia katolicka wycisnęła swoją pieczęć, a natomiast bronić się przed szkołami bezwyznaniowymi i międzywyznaniowymi.

Trzeba tworzyć takie instytucje, jak bractwa dobrze prowadzone. stowarzyszenia katolickie, czytelnie katolickie, wiece katolickie, zakłady dobroczynne, związki społeczne i ludowe, nie szcędząc na to wszystko ofiar z trudu i grosza. ...

Trzeba popierać prasę katolicką i wyrabiać przez nią opinię publiczną, a strzec się prenumerowania pism liberalnych i żydowskich, jak to nieraz katolicy robią.

Trzeba organizować katolików warstw wszelkich, bo dziś siła tylko w organizacji, i wybierać do sejmów czy parlamentów jedynie ludzi znanych z silnych zasad religijnych, jako też z troskliwości o dobro Kościoła i społeczeństwa. Słowem, każdy ma spełniać wiernie wszystkie obowiązki, czy religijne, czy rodzinne, czy społeczne czy polityczne. Jeżeli gdzieś masoneria już się zagnieżdżyła, nic wystarczy broń odporna, ale koniecznym jest działanie zaczepne.

Tu przede wszystkim należy zdzieranie z masonerii maski kłamliwej, którą swe zasady i dążności pokrywa, a stąd rozszerzanie czasopism, książek i broszur, wyjaśniających otwarcie ale bez przesady, czym jest właściwie masoneria i jakie od niej grożą niebezpieczeństwa.

str. 411-41.

św. Józef Sebastian Pelczar
biskup przemyski obrządku łacińskiego

„Głos” Tygodnik Katolicko-Narodowy 8 maja
2004 r.

wybór fragmentów tekstu i przypisów oraz uwspółcześnienie pisowni, wyróżnienia w tekście oraz tytuł - M. G, red.

(1) Regulamin dla loż polskich z r. 1784.

(2) „Compte rendu du Convent de 1895”, str. 209.

(3) „brat” Boos „Die Geschichte der Freimaurerei”, Aaran 1906. str. 204.

(4) Kiedy „brat” Minut pozwolił sobie w piśmie „Revue Maconnique” karcić błędy niektórych „braci”, został zaraz od redakcji usunięty (r. 1919).

(5) „La Religion, la Morale et la Science”, str. 134-135.

(6) por. Eugeniusz Tavernier „La Religion nouvelle”, str. 45.

(7) Już w r. 1889 na kongresie masonie w Paryżu powiedziano: „Il ny'a plus de patrie, il y a l'Hummanite [Nie ma już ojczyzny, jest Ludzkość] (Nourrisson, „Les Jacobins au pouvoir”, str. 205.).



„EURAZJA”

Do dobrych tradycji masońskich należy wspieranie wszelkich inicjatyw służących budowaniu lepszego świata, przyjaznego ludziom. Dlatego z zainteresowaniem przyjęliśmy w pierwszych dniach lutego br. w redakcji „Wolnomularza Polskiego” miłego gościa z Francji, inżyniera Didier Śniadacha. Jest on znanym zwłaszcza w okręgu Lille działaczem samorządowym i związkowym i pochodzi z osiadłej tam od wielu lat polskiej rodziny górniczej. Jako Polak z pochodzenia żywo interesuje się nową sytuacją geopolityczną oraz ekonomiczną, która wiąże się z przystąpieniem nowych państw, w tym Polski - do Unii Europejskiej. Chodzi mu o racjonalne wykorzystanie wielkich możliwości rozwojowych oraz korzyści dla naszego kraju, jak i dla całej jednoczącej się Europy.

W swoich rozważaniach o europejskiej przyszłości Didier Śniadach idzie jednak znacznie dalej, niż to się na ogół przyjmuje. Idąc śladem Charlesa de Gaulle'a marzy mu się nie tylko Europa od Atlantyku aż po Urall. Ale **Eurazja** obejmująca cały nasz wspólny kontynent. Na początek marzy mu się odnowienie prastarego „Szlaku Jedwabnego” łączącego Europę z Chinami, w postaci eksterytorialnej supernowoczesnej linii kolejowej, jeszcze szybciej od tych które już istnieją we Francji, Niemczech czy Włoszech.

Utopia czy realna szansa dla ogromnych inwestycji i setek tysięcy nowych miejsc pracy oraz wielkiego, ogólnego postępu.

We Francji snuje się już na ten temat, coraz konkretniejsze plany. Powstało też społeczne Stowarzyszenie „Eurazja”, którego prezesem został Didier Śniadach. Oto jego program, który nam przedstawił. Warto go przeczytać z uwagą.

Stowarzyszenie „EURAZJA”

„Eurazja” to Stowarzyszenie osób, którego podstawowym i dalekosiędnym celem jest promowanie w różnych kręgach politycznych i biznesowych idei połączenia, zarówno w sferze gospodarczej, politycznej i kulturowej kontynentów europejskiego i azjatyckiego.

Realizacja tej idei z pewnością nie jest zadaniem ani łatwym ani pewnym, co do pozytywnych skutków. Nie jest też zada-

niem, które nawet przy pozytywnym do niego stosunku, ze strony poszczególnych kręgów czy to narodowych, czy też politycznych, nie wspominając o kapitale międzynarodowym, jest możliwe do zrealizowania w krótkim okresie czasu.

Nie mniej jednak idea ta może nawet z punktu widzenia dzisiejszej mentalności ludzi utopijna, w dalszej perspektywie jest nieuchronna i wręcz niezbędna.

Spełnienie tej idei wymaga jednak stworzenia szeregu warunków do jej realizacji.

A warunki te to m.in.:



- pozyskanie poparcia ze strony zainteresowanych państw i narodów,
- przełamanie szeregu barier i uprzedzeń zainteresowanych stron, wynikających z różnic kulturowych, poziomu rozwoju, różnic politycznych i wzajemnej nieufności oraz uprzedzeń,
- zgromadzenie ogromnego kapitału finansowego,
- stworzenie międzynarodowej organizacji (najlepiej pod auspicjami ONZ), która zdolna będzie do przygotowania harmonogramu i planu całego przedsięwzięcia,
- budowa sieci komunikacyjnej i całej infrastruktury z tym związanej (drogi dojazdowe, autostrady, linie kolejowe, trakcje elektryczne i telekomunikacyjne, rurociągi gazowe i naftowe).

O ile na terenie Europy środkowej i wschodniej sieć ta jest w miarę rozwinięta, o tyle tereny Azji wymagają przeogromnych nakładów inwestycyjnych, aby do realizacji tej wizji w ogóle doszło.

Integracja obu kontynentów przyniosłaby wszystkim uczestniczącym w tym przedsięwzięciu korzyści:

- zbliżenie społeczeństw i narodów,
- rozwój gospodarczy regionów, na terenie, których realizowane będą inwestycje integracyjne,

- wykorzystanie bogactw naturalnych,
- aktywizacja zawodowa społeczeństw związana z tworzeniem wielu miejsc pracy,
- rozwój kulturowy, techniczny i naukowy na terenach prowadzonych inwestycji,
- pokój między narodami i likwidacja wzajemnych antagonizmów.

Na początek, Stowarzyszenie proponuje wydzielenie pasa eksterytorialnego biegnącego przez państwa Europy tj. Francję, Niemcy, Polskę, Ukrainę, Rosję aż po kresy Azji aż do Władywostoku i Chin a w przyszłości Indie i Mongolię.

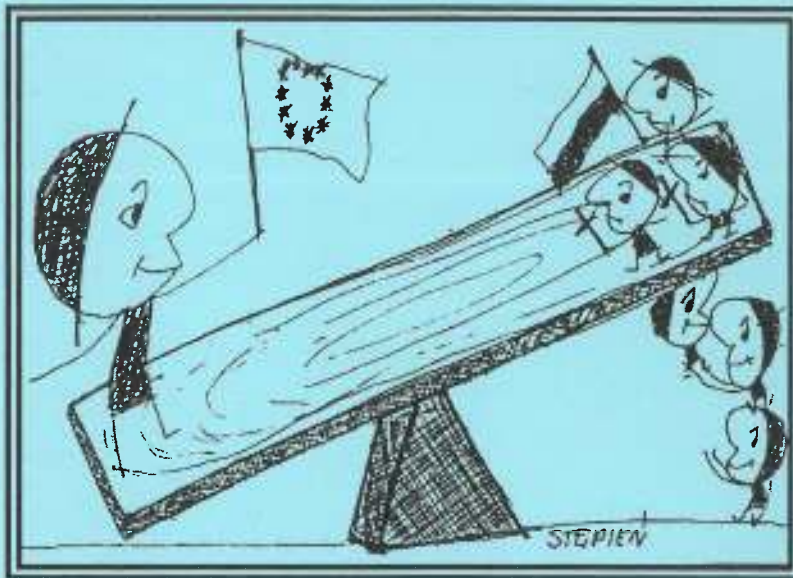
Pas ten znajdował się będzie pod kontrolą organizacji międzynarodowej, a opuszczenie tego pasa, wymagało będzie uzyskania wiz wjazdowych państw, do których miałby nastąpić wjazd.

System ten obowiązywał będzie do czasu, kiedy integracja osiągnie taki poziom rozwoju, że granice i ochrona interesów poszczególnych państw nie będą już potrzebne, na wzór współczesnej Unii Europejskiej.

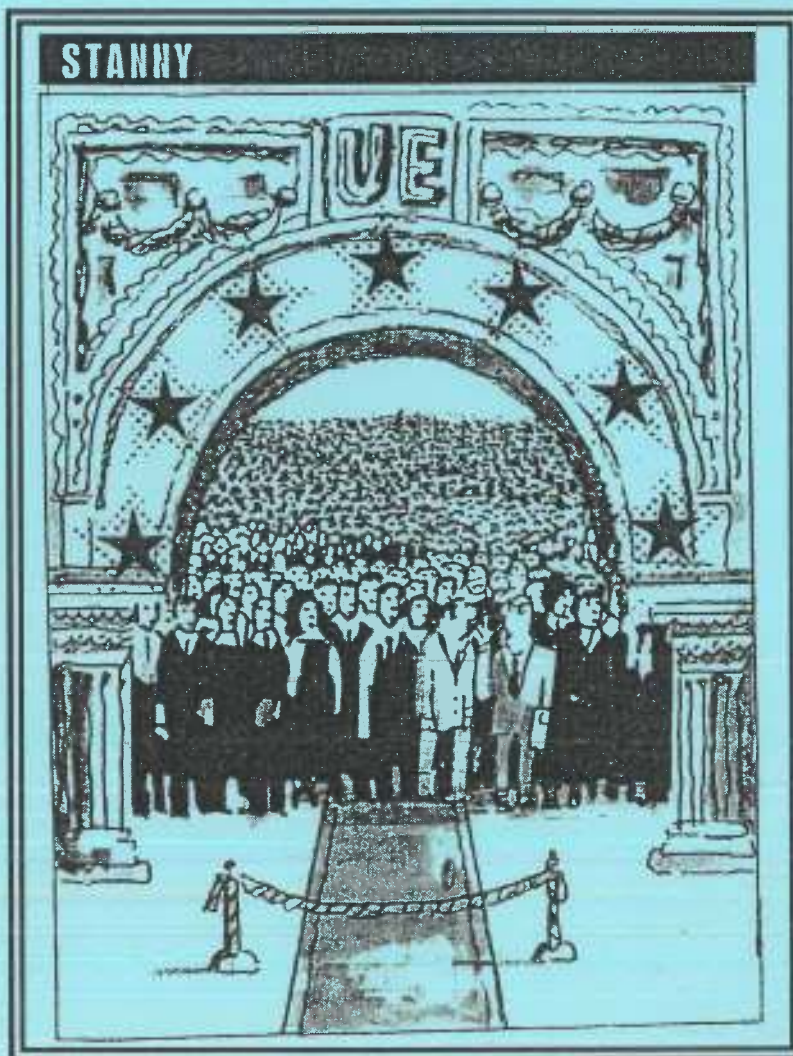
Zdajemy sobie sprawę, że idea, którą głosimy może się dziś wydać utopią, że występujące dziś uprzedzenia i wzajemne różnice w poziomie rozwoju kulturowego jak i mentalności mogą być na obecnym etapie nie do pokonania, ale patrząc w przyszłość, mając na względzie zagrożenia płynące z dysproporcji i różnic w poziomie życia narodów, dla bezpieczeństwa ludzkości i jej dalszego rozwoju, realizacja tej idei naszym zadaniem jest bardziej konieczna niż preferowany obecnie na świecie plan podboju kosmosu.

Osoby i organizacje społeczne zainteresowane naszą ideą z pewnością zapytają, skąd czerpać środki na urzeczywistnienie naszej wizji. z pewnością nie jest to sprawą prostą. wydaje się jednak, że korzyści płynące ze zbliżenia, a w rezultacie realnego połączenia tak gospodarczego i kulturalnego obu kontynentów sprawią, że zdobycie funduszy na ten cel będzie prostsze i efektywniejsze niż kontynuacja i finansowanie działań na rzecz wzajemnego zabezpieczenia poszczególnych narodów, przed grozącymi niebezpieczeństwami wynikającymi ze sprzeczności interesów dla pokoju i zgody na świecie.

Prezes Didier Śniadach
Internet: eurasiafrance@yahoo.fr



Trybuna 8-9 maja 2004



Przegląd 2 maja 2004

– Panie, pan tu nie stał!

KOSMOS LOGOS BIBLOS

MY

PIELGRZYMI DO MEKKI SŁOWA
SIEDZIBY BRACTWA GUTENBERGA
SZUKAJĄCY SCHRONIENIA LUDZIE KSIĘGI
NOMADZI POSZUKUJĄCY OAZY W TOMACH

MY

WYZNAWCY SZELESZCZĄCYCH KARTEK
ŚLEPNĄCY BADACZE ZWOJÓW
UFAJĄCY HIEROGLIFOM WCIĄŻ, NA PRZEKÓR I MIMO

WYKARMIENI SŁOWEM BARDZIEJ NIŻ MLEKIEM
UZALEŻNIENI OD DRUKU MOCNIEJ NIŻ OD CAŁEJ RESZTY

GINĄCY GATUNEK SSAKÓW WĘDRUJĄCYCH
OD ANTYKWARIATU DO WYPOŻYCZALNI
OD EMPIKU DO SKŁADU MAKULATURY
OD HURTOWNI DO BUKINISTY
I ZE STRYCHU ZNÓW DO KSIĘGARNI

WYZNAWCY TRÓJCY ŚWIĘTEJ
W KTÓREJ JEDEN ZA WSZYSTKICH
WSZYSCY ZA JEDNEGO
GDZIE CAŁOŚĆ W JEDNYM
I ZUPEŁNA JEDNOŚĆ CAŁOŚCI:

KOSMOS LOGOS BIBLOS

FALECK 2004 /BF/